Nr. 76 | Czwartek 4 (17) maja 1906 roku. | Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

OD ADMINISTRACYI. Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostały na ulicę Wasilczykowską (Prorezną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

Kijów, d. 3-go maja.

Komisya wybrana przez Izbę Państwową dla ułożenia projektu odpowiedzi na mowę tronową spełniła już swoje zadanie. Projekt jest gotowy, a jeżeli Izba poczyni w nim jakie poprawki, to treść zasadnicza tej odpowiedzi niewątpliwie zmienioną nie będzie.

Projekt przez komisyę Izbową wypracowany jest aktem politycznym wielkiego znaczenia. W formie zanadto rozwlekłej, miejscami nawet dość mglistej, ale w sposób mimo to stanowczy, stawia pierwsza Izba Państwowa w Rosyi żądania, które nie pozwalają wątpić o nastroju przedstawicieli narodu i które są głosem odradzającej się Rosyi.

A więc przedewszystkiem Izba chce raz już stanowczo uwolnić państwo od «największej plagi», jaką jest samowola urzędników, którzy nieprzebytym murem kładli się między Monarchą a narodem.

Jedna jest tylko, zdaniem projektowanej odpowiedzi, gruntowna na to rada. Musi być zaprowadzona odpowiedzialność ministrów przed przedstawicielstwem narodowem, które ma mieć władzę kontrolującą.

Ale Izba Państwowa nie może się zadowolnić jedynie kontrolą odpowiedzialnej administracyi. Jej, jako przedstawicielstwu narodowemu powinna przysługiwać, wespół z Monarchą, pełna i niepodzielna władza ustawodawcza.

Tylko Monarcha w zjednoczeniu z narodem stanowią źródło prawodawczej władzy.

A z tej wychodząc zasady, projekt odrzuca możliwość jakiegokolwiek ograniczenia pełni władzy prawodawczej, tym dwom czynnikom przysługującej i nie chce «przegrody pomiędzy władzą najwyższą i narodem» w postaci «Rady Państwa, złożonej z dygnitarzy i wybrańców wyższych stanów ludności».

Jednem słowem, pierwsza Izba Państwowa rosyjska nie zadawalnia się rolą ani ciała doradczego, ani podrzędnego trybika w starej maszynie biurokratyczno-państwowej. Ona chce być rzeczywistym, pełnią praw obdarzonym parlamentem; ona chce dać nowej Rosyi konstytucyjno-parlamentarny ustrój państwowy, który jedynie może uwolnić naród od «plagi» samowoli i ucisku.

Temu pragnieniu daje dobitny wyraz projekt adresu, który jest odpowiedzią nie tyle na mowę tronową, ile na wydane w przeddzień otwarcia Izby Państwowej ustawy zasadnicze.

I w świadomości swych obowiązków, na pierwszym parlamencie ciążących, Izba Państwowa zapowiada, że przygotuje «dokładne» prawa o swobodach obywatelskich i o równości wszystkich bez wyjątku obywateli wobec prawa.

Zaznaczywszy zasadnicze stanowisko, jakie zajmuje przedstawicielstwo narodowe w projektowanym adresie, nie bierzemy na razie pod bliższą uwagę tych postulatów szczegółowych, które stanowić mają program działalności Izby Państwowej. Jest w tym programie sprawa włościańska, sprawa robotnicza, jest zniesienie kary śmierci, jest samorząd ziemski na powszechnem prawie wyborczem oparty, i sprawa podatków i także... kwestya «dojrzałych żądań poszczególnych narodowości».

Co do tego ostatniego punktu, adres Izby wyraża przekonanie, że pokojowe współżycie plemion i narodów, zamieszkujących państwo rosyjskie, możliwem jest tylko «pod warunkiem zaspokojenia potrzeb każdej narodowości, odnośnie do zachowania i rozwoju specyalnych cech jej bytu».

Wobec takiego przekonania zdawało się rzeczą nieodzowną, wprost logiczną konsekwencyą postawienie jasne i otwarte sprawy autonomii Królestwa Polskiego.

Wiadomem jest bowiem powszechnie, że autonomia Królestwa jest właśnie tym nieodzownym «warunkiem zaspokojenia potrzeb» narodowości polskiej, która inaczej nie może «zachować i rozwijać specyalnych cech swego bytu».

Nie wiemy, jakie powody skłoniły komisyę adresową do opuszczenia tego kardynalnego żądania narodu Polskiego. Podobno sprawę autonomii odrzucono po zaciętej walce w łonie komisyi. Wątpić tylko można, czy na takiem dyplomatycznem, czy innego rodzaju zamilczeniu zyska sprawa «uspokojenia», jakiego pragnie projektowany adres i czy naród Polski, świadomy swych celów i łaknący swojej strzechy, zadowolni się mglistym frazesem o «wzmocnieniu opartej na poszanowaniu prawa spójni, łączącej poszczególne części».

Przegląd polityczny.

(Otwarcie Izby Państwowej. — Głosy prasy zagranicznej o Izbie Państwowej. — Rezultat wyborów we Francyi).

Cała Europa, cały świat cywilizowany stoi dziś pod wrażeniem największego wypadku dnia: otwarcia pierwszego zebrania reprezentantów, otwarcia Izby Państwowej w Petersburgu. Wszystkich wzrok skierowany dziś na daleką Północ. Z zapartym tchem spogląda nie tylko cała Rosya, cała Europa, spoglądają wszystkie ziemie polskie, nie tylko te, których największa część leży w granicach Państwa Rosyjskiego, ale i te, które ciemiężone są przez brutalną moc pruską, i te, które swobodniej oddychają w granicach Austryi; wszystkie utkwiony dziś mają wzrok na Północ i wyczekują rozpoczęcia normalnego życia konstytucyjnego i parlamentarnego w Rosyi i w Królestwie Polskiem.

Cała prasa europejska poświęciła artykuły wstępne temu wielkiemu historycznemu wypadkowi, jakiem jest otwarcie nowej epoki w państwie, które ogromem swoich obszarów przerasta zwyczajne kraje, królestwa i rzeczypospolite, a stanowi zamknięty dla siebie olbrzymi obszar, który Europa nazywa osobną częścią świata.

Z entuzyazmem witają nową epokę w Rosyi pisma francuskie i czeskie, z wstrzemięźliwością pisma angielskie i niemieckie, z krytyką i niedowierzaniem pisma socyalistyczne całego świata.

Rosya znajduje się w przededniu tak potężnego zwrotu, jakiego jeszcze w historyi swej nie przechodziła — pisze francuski dziennik „Temps“. Francya z najwyższym interesem i ze sympatyą śledzi fazy tej ewolucyi historycznej i życzy, aby konstytucyonalizm rosyjski zapuścił głębokie korzenie.

„Słowiańska Rosya obchodzi dziś święto zagajenia pierwszej reprezentacyi ludowej. Naród czeski towarzyszy w duchu w tym dniu wzruszeniom narodu rosyjskiego i życzy, aby praca parlamentu rosyjskiego położyła fundament pod odrodzenie i rozkwit całego narodu rosyjskiego ku chwale Rosyi i Słowiańszczyzny na postrach wszystkim wrogom Słowian“ — powiada uchwała czeskiej rady narodowej, przesłana telegraficznie na powitanie otwarcia Izby Państwowej, a „Narodni Listy“ w entuzyastycznym artykule witają ten „wielki dzień w Słowiańszczyźnie“.

„Izba Państwowa nie może być niczem innem, jak tylko jedną formą rozwojową rewolucyi, próbą konstytuanty, środkiem walki przeciw biurokracyi — albo będzie komedyą — pisze socyalistyczny „Naprzód“ krakowski, a w tym samym duchu napisany jest artykuł w berlińskim „Vorwärts“, dzień przedtem ogłoszony.

„Jest to tylko „pozorny konstytucyonalizm“, pozorny parlament i cień ustaw zasadniczych — pisze w artykule wstępnym z d. 10 maja „N. fr. Presse“ — a jednak jest wielki historyczny moment w historyi Rosyi, na który dziś oczy całego cywilizowanego świata są zwrócone. Być może, że się zdarzy jakie nieszczęście, być może, że nie ziszczą się wszystkie nadzieje, przepełniające serca poselskie, być może jeszcze potrwa walka.

Ale nigdzie inaczej nie rozpoczynały się dzieje konstytucyonalizmu, ani w pruskim Zjednoczonym Sejmie, ani w schmerlingowskiej wiedeńskiej radzie państwa. Sejm pruski w pierwszym roku swego istnienia rozpędzony został przez generała Wrangla. Nigdzie konstytucyonalizm nie uniknął choroby dziecięcej. Miałbyż rosyjski nie przechodzić przez nie, jak przechodziły wszystkie europejskie. Mogą Trepow, Goremykin i Styczyński zapoznawać doniosłość chwili; historyczny moment tego dnia polega na tem, że od dziś *nie ma już powrotu wstecz*, mogą być jeszcze katastrofy, ale droga już prowadzi tylko naprzód. Raz otrzymawszy możność wolnej trybuny, z której padać będą słowa krytyki biurokracyi i skarg na jej nadużycie, naród rosyjski już jej sobie odebrać nie pozwoli i będzie jej bronił na życie i śmierć.“

„Ten dzień 10 maja jest pierwszym dniem wolnego słowa w Rosyi — pisze „Neues Wien. Tageblatt“—jest nim pomimo warunkowej nietykalności poselskiej. Prawo mówienia dziś dopiero zdobywa sobie wolną trybunę. Ziściły się marzenia najlepszych, nadzieje najśmielszych. Jeszcze ta Izba Państwowa nie ma prawa stanowić ustaw zasadniczych, ale fakt, że naród przez usta swych wybrańców nareszcie może wypowiedzieć swe żale i swe życzenia głośno w Izbie Państwowej, przez rząd uznanej, jest historycznym wyłomem w systemie dotychczasowym. A za tym faktem pójdą i inne.

Po bitwie pod Valmy, kiedy Dumourrez pobił Prusaków, Goethe powiedział: „zaczyna się nowa epoka w historyi“.

Po 10 maja 1906 r. zacznie się również „nowa epoka w Rosyi“.

* * *

Wynik wyborów we Francyi nie usprawiedliwił ani obaw jednych, ani oczekiwania drugich. Blok socyalistyczno-radykalny zwyciężył, ale i stronnictwa umiarkowane progresiści, konserwatyści i nacyonaliści nie ponieśli wielkiego uszczerbku. Wszyscy wybitniejsi posłowie zostali ponownie wybrani, a ogólny wygląd izby deputowanych nie zmienił swej fizyognomii.

Ogółem w całej Francyi głosowało 8,900,000 wyborców, o 800,000 więcej, niż przy poprzednich wyborach w roku 1902.

Naprzeciw siebie stały dwa stronnictwa, głównie się zwalczające dwa poglądy, dwa światy: socyaliści i nacyonaliści.

Socyaliści otrzymali razem 1,200,000 głosów, nacyonaliści 390,000.

Wybory na 589 okręgów dały rezultat ostateczny przy pierwszem głosowaniu w 427 okręgach, nie uzyskano absolutnej większości w 155 okręgach. W tych 155 okręgach odbędą się wybory ściślejsze w niedzielę, dnia 20 maja. Dotychczasowy rezultat wyborów, dokonanych w 427 okręgach wyborczych przedstawia się jak następuje: Wybrano 164 radykałów i radykalno-socyalistów, 56 posłów z lewicy re ublikańskiej, t. zw. grupy posła Etienne, 33 zjednoczonych socyalistów i 9 niezawisłych socyalistów, razem 262 członków republikańskiego bloku. Z opozycyi wybrano 55 umiarkowanych republikanów, t. zw. progresistów z centrum, 65 konserwatystów-monarchistów i 45 nacyonalistów, razem 165 członków opozycyi. Blok zyskał 29 mandatów, stracił 9 mandatów, zatem całe dotychczasowe zwycięstwo bloku redukuje się do 20 mandatów. Z wyborów ściślejszych blok może uzyskać 130 mandatów, opozycya 25 mandatów. Najważniejszym momentem w walce wyborczej, były wybory w Paryżu, gdzie nacyonaliści byli najsilniej reprezentowani, a mimo to stracili na rzecz socyalistów kilka mandatów.

Główna walka odbędzie się przy ściślejszych wyborach.

Do ściślejszych wyborów wchodzi szef stronnictwa nacyonalistów, poeta, żołnierz-bohater, Déroulède, jego towarzysz, Galli, zwycięzca z pod Faszody, pułkownik Marchand, wybitny z procesu Zoli, poseł nacyonalistyczny, Jules Auffray, który upadł w Paryżu w pierwszych wyborach przeciw socyaliście Vivianiemu i Ernst Roche przeciw socyaliście Broesse, prezydentowi kolegium magistratu paryskiego.

Do wyborów ściślejszych wchodzi w Neuilly słynny poseł, Guyot de Villeneuve, nacyonalista, który wykrył haniebny system szpiegowstwa w armii francuskiej, który walczył zwycięsko przeciw generałowi André i przyczynił się do jego upadku, mąż wielkiej wymowy i nieustraszonej odwagi, który blokowi najcięższe zadawał rany. Prasa socyalistyczna tryumfuje przedwcześnie z upadku tego posła, gdyż wybory ściślejsze mogą jeszcze rozstrzygnąć na jego korzyść.

Natomiast wybrany został słynny pisarz - nacyonalista, akademik, Maurice Barrès, w I okręgu paryskim, admirał Bienaimé, nacyonalista. Ogółem stracili nacyonaliści w Paryżu 7 mandatów. Paweł Déroulède przychodzi do ściślejszego głosowania w Angoulême. Natomiast hr. Boni-Castellane przeszedł w swym dawnym okręgu Castellane ogromną większością. Tak więc wybory francuskie dowiodły, że chociaż upadło kilku nacyonalistów, ludność francuska pozostała wierną dotychczasowym swym zastępcom i w niczem nie zmieniła zasadniczego składu izby. Rządzić będzie nadal blok, aż doprowadzi do skutku ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, poczem przyjdzie kolej na opłacenie weksli wyborczych. Polegać to będzie na uchwaleniu ustaw społeczno - politycznych, których się domagają socyaliści, a więc wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego z silną progresyą i wprowadzenia asekuracyi robotników i zabezpieczenia starości dla robotników, niezdolnych do pracy, oraz pensyi wdowich i sierocińskich dla dzieci i wdów po robotnikach. Wówczas burżuazya radykalna, popierająca dziś socyalistów, będzie drżeć o swoją kieszeń: w jej obronie gotową będzie do nowych—bloków. Ale przed koniecznością społecznych reform już jej nic nie uchroni

W.

Z nad Newy.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“).

Petersburg, 11-go maja.

Posłowie polscy z Królestwa prowadzą pracowity żywot. Od chwili przyjazdu do Petersburga są w nieustannym wirze narad i posiedzeń. A więc pierwszego dnia zaraz (większość posłów przyjechała przedwczoraj) porozumiano się z kadetami co do sprawy przyrzeczenia, które musieli podpisać posłowie. Jak wiadomo, postanowiono nie robić z tego kwestyi zasadniczej i przyrzeczenie podpisać. Posłowie z Królestwa porozumieli się następnie z grupą posłów z Litwy co do stosunków wzajemnych; umówiono się pozostawać w stałym kontakcie, za pośrednictwem wybranych z obu stron delegacyi.

Wczoraj posłom naszym dzień upłynął na przyjęciach oficyalnych, dziś zaś obradowano prawie przez cały dzień, korzystając z tego, że nie było posiedzenia Izby Państwowej.

Obrady były poufne, mogę więc zakomunikować tylko, że posłowie z Kr. P. ukonstytuowali się w Koło, że wybrano delegacyę z 6 osób, która stanowić będzie rodzaj zarządu Koła, do komisyi parlamentarnej zaś weszli pp. Stecki, Harusewicz i Parczewski.

Tematem obrad, których poufności naruszać oczywiście nie mogę, była sprawa deklaracyi, którą posłowie nasi złożą w dyskusyi nad mową tronową. Nastąpi to zapewne w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Delegacya nasza zastała tutaj moment wogóle trudny. Ogłoszone, w sam dzień przyjazdu posłów naszych, prawa zasadnicze, w których pominięto tytuł Królestwa Polskiego, przesądzają już z góry, jak będzie traktowana kwestya autonomii w sferach rządowych. Stosunek do kadetów nie jest dostatecznie wyjaśniony, w każdym zaś razie tendencyjne korespondencye i artykuły, jakie zamieszcza „Riecz“, główny organ kon. - demokratycznego stronnictwa o stronnictwie dem.-narodowem, mającem większość w Kole Polskiem, nie jest dobrą wróżbą dla tych stosunków. Zważyć przytem należy, że górującym momentem w Izbie Państwowej będzie kwestya agrarna, która zepchnie na plan drugi kwestye polityczne, a tem samem i możność wytoczenia naszych narodowych żądań i pragnień. A ta kwestya agrarna, w rozwiązaniu której pragnienia chłopów rosyjskich posuwają się aż do granic komunizmu, a postulaty konst.-dem. partyi, aż do przymusowego wywłaszczenia właścicieli ziemskich, zawiera w sobie nie tylko poważną groźbę dla żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, ale może pociągnąć za sobą poważną ekonomiczną katastrofę w całem państwie. Nie potrzebuję dodawać, w jak trudnem położeniu wobec niej znajdzie się delegacya nasza.

A. S.

Izba Państwowa.

Koło polskie, z uwagi na brak jeszcze całkowitego kompletu posłów z Królestwa, ukonstytuowało się tylko tymczasowo, utworzywszy komisyę wykonawczą, i wybrawszy następnie z łona tej komisyi generalnego sekretarza Koła i delegacyę parlamentarną do porozumiewania się z prezydum Izby i ze stronnictwami.

Postanowiono zarazem, iż przy tymczasowym swoim ustroju, który przetrwa, zapewne, do końca letniej kadencyi sejmowej (projektuje się, ażeby Izba obradowała bez przerwy aż do 14 lipca), Koło polskie nie będzie miało prezesa.

Co się tyczy komisyi wykonawczej Koła, której komplet ma być powiększony z chwilą przybycia do Petersburga pozostałych posłów, na teraz powołano do niej pp.: Jana Steckiego (poseł lubelski), Franciszka Nowodworskiego (poseł warszawski), Alfonsa Parczewskiego (poseł kaliski), Jana Harusewicza (poseł łomżyński) i Seweryna ks. Czetwertyńskiego (poseł siedlecki).

Z pośród nich p. Nowodworski został wybrany na sekretarza Koła palskiego, do delegacyi zaś parlamentarnej weszli posłowie: Stecki, Parczewski i Harusewicz.

Na zastępcę sekretarza powołano ks. Maryana Fulmana (posła piotrkowskiego).

Dla opracowania regulaminu co do wewnętrznego ustroju i sposobu prac Koła wybrano osobną komisyę, złożoną z posłów: Władysława hr. Tyszkiewicza, Zbigniewa Paderewskiego, ks. Maryana Fulmana, Wiktora Jarońskiego, Alfonsa Parczewskiego i Teofila Waligórskiego.

Delegacya parlamentarna zaraz dziś porozumiewała się ze stronnictwem konstytucyjno-demokratycznem w kwestyach porządku dziennego najbliższych posiedzeń.

Posiedzenia Koła odbywają się przeważnie w mieszkaniu Władysława hr. Tyszkiewicza.

Posłowie polscy z Litwy i Rusi działają w ścisłem porozumieniu z Kołem polskim i często schodzą się na wspólne narady; tworzą jednak, a raczej utworzą—Koło osobne, którego organizacya dotychczczas jeszcze nie jest ustalona.

—

Dotąd jest posłów polskich w Izbie ilość następująca:

Z Królestwa Polskiego	— 27.
Z gub. wileńskiej	— 6.
„ mińskiej	— 7.
„ kowieńskiej	— 1.
„ witebskiej	— 3.
„ wołyńskiej	— 3.
„ grodzieńskiej	— 2.
„ kijowskiej	— 2.

Oprócz tego w Cesarstwie wybrano Polaków następujących:

W Petersburgu — prof. Leona Petrażyckiego.

W gub. besarabskiej — p. Antoniego Demianowicza.

W Kiszyniowie — dra Leopolda Sicińskiego.

W Kazaniu — prof. Szersze iewicza.

Razem tedy jest dotąd w Izbie 55 Polaków. Przybędzie do tego 7 posłów z gub. warszawskiej i płockiej.

—

„Riecz“ pisze, że w dniu otwarcia Izby Państwowej, gdy zgromadzone na ulicach tłumy przyjmowały wszystkich posłów z wielkim entuzyazmem, posłów z Królestwa Polskiego witała serdecznie tylko młodzież polska, kształcąca się w Petersburgu.

—

Korespondent „Kur. Lit.“ pisze o owacyach, jakie spotkały w Petersburgu posła wileńskiego, biskupa Roppa: „Ku karecie ks. biskupa wileńskiego tłoczy się z zapałem proletaryat uliczny. Ks. biskup zdobywa sobie szybko niepowszednią popularność. Zjawienie się jego na zebraniu wieczornem w klubie kadetów sprawiło wielkie wrażenie. Przyjęcie mandatu poselskiego, służby publicznej, przez tak wysokiego dostojnika Kościoła katolickiego, uważanego

w Rosyi za „arystokratyczny“, zjednało ks. biskupowi wileńskiemu niekłamaną życzliwość i zaufanie mas. Podnieśli już to wielokrotnie a głosno przywódcy kadetów, a ich atestacya wiele tu waży. Tedy już ulica drgnęła i pierwsze, które wczoraj padły okrzyki: „Niech wasza przewielebność żąda amnestyi powszechnej“, są nieomylną zapowiedzią dalszych a różnorodnych manifestacyi“.

—

Z powodu niedość ścisłego powtórzenia przez współpracownika gaz. „Wiek XX“ rozmowy z posłem-włościaninem z gub. kieleckiej, Manterysem, ten ostatni wystosował do redakcyi rzeczonego pisma list, w którym prostuje wypowiedziane rzekomo przez siebie słowa.

„Na oznajmienie moje — pisze pan Manterys—że będę walczył pod hasłem wolności ogólnej, korespondent zapytał mnie, czy jestem rzecznikiem autonomii Polski? Na to odpowiedziałem literalnie co następuje: „Niewątpliwie. Ale nie tyle będę walczył o prawa Polaków, co o prawa wszystkich wogóle. Niosę wam gorące swoje uczucia. My, włościanie-Polacy, czy Rosyanie, cierpimy narówni. Dość tej krwi, dość tego wszystkiego, niech wzejdzie dla wszystkich słońce wolności“.

—

Pisma petersburskie podają zarys program partyi litewskiej w Izbie Państwowej. Pod względem agrarnym Litwini domagać się będą ukrajowienia wszystkich gruntów skarbowych, apanażowych, kościelnych i t. p. i oddanie ich do rozporządzenia instytucyi autonomicznych, natomiast własność prywatna, zdaniem Litwinów, powinna zostać nietknięta. Stosunek posłów-Litwinów do narodowej grupy przedstawicieli Królestwa Polskiego jest następujący: Litwini popierać będą Polaków we wszystkich sprawach, dotyczących autonomii Polski, dla solidarnego zaś występowania w ogólnych sprawach, dotyczących kresów, Litwini mają zamiar wejść w porozumienie z formującą się grupą kresową, w której odbijać się będą dążenia wszystkich narodowości Litwy i Białorusi.

—

Ks. D. I. Szachowskij jest wyznaczonym sekretarzem Izby Państwowej. Cichy, milczący, pracowity, zajęty przedewszystkiem sprawami ogólnemi nie zaś sobą. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że wśród kadetów nie posiada on wpływów i wybitnego stanowiska. Przeciwnie. W szeregach stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego cieszy się ks. Szachowskij niezwykłą powagą, co więcej—lubią go tam i szanują za prawość charakteru, niezłomność przekonań i bezgraniczne oddanie się sprawie wolności ludu.

Stoi on na lewym krańcu stronnictwa. Jest jednym z tych, którzy od początku walki o prawa „ziemstw“ starali się zbliżyć do kierowników mas roboczych.

Zanim wypadki ostatniej doby wysunęły go na szerszą widownię, działalność ks. Szachowskiego ześrodkowaną była w gub. jarosławskiej, która też wysłała go do Izby Państwowej.

Dodać należy, że ks. Szachowskij jest jednym z tych, którzy są najgłębiej przekonani o konieczności autonomii Królestwa Polskiego.

Sprawy polskie.

W niedzielę wydano rozkaz do wszystkich generał-gubernatorów wojennych tymczasowych w Królestwie Polskiem o wypuszczenie z więzień części osób, zaaresztowanych na mocy rozporządzenia generał - gubernatorów wojennych. Rozkaz nie obejmuje osób, uwięzionych po dniu 8-ym b. m., oskarżonych o bezrobocie, tudzież odsiadujących nałożone wyrokami administracyjnemi kary do 3 miesięcy za różne wykroczenia. Nie podlegają uwolnieniu oskarżeni o wykroczenia, przewidziane w punktach 3—5 i 21 — 23 postanowienia tymczasowego generał - gubernatora z d. 25 grudnia, obejmujących zakaz: przetrzymywania i sprzedaży broni, noszenia kastetów, noży, wnoszenia żądań o zamykanie sklepów, wymuszania składek, przerywania gwałtem zajęć szkolnych i t. d. Osoby te odsiedzieć mają czas, na jaki zostali skazani administracyjnie. Rozkaz ten w żadnym jednak razie nie dotyczy osób, znajdujących się pod śledztwem sądowem lub żandarmeryi z mocy oskarżeń o przestępstwa polityczne, co do których przerwanie dochodzenia nastąpićby miało tylko na zasadzie ogłoszonej amnestyi powszechnej.

W ministeryum komunikacyi odbywają się obecnie pod przewodnictwem W. Ketrica narady specyalnej komisyi w sprawie wprowadzenia języka polskiego na kolejach prywatnych w Królestwie Polskiem.

Komisya ma rozstrzygnąć, o ile mogą być wprowadzone w Królestwie Polskiem „te ulgi, jakie uczyniono dla języków miejscowych w prowincyach autonomicznych Austryi“. Dla zbadania tej sprawy, Ketric, z polecenia władzy wyższej jeździł do Galicyi.

W sprawie autonomii Królestwa Polskiego pisze korespondent petersburski „Telegrafu“ warszawskiego: „My, Żydzi, współczujemy z Polakami, rozumiemy, że ich żądanie jest słuszne, że im się należy autonomia, ale jeżeli będziemy głosowali *za* nią, będzie to przeciwne interesom naszego narodu, w razie gdy naprzód nie będziemy mieli praw zapewnionych, jako mniejszość narodowa w konstytucyi ogólno - państwowej rosyjskiej. Na tym punkcie wypadnie nam dużo mówić i przekonywać w parlamencie. Musimy się przedewszystkiem zabezpieczyć i obronić stanowczo przeciw polskim obywatelom rdzennym z ich dążeniami asymilacyjnemi z jednej strony i przeciw ich ciosom antysemickim z drugiej strony. A zabezpieczenie polega na tem, żeby Izba nam (Żydom) dała sankcyę prawną i faktyczną możność swobodnego autonomicznego rozwoju naszych właściwości narodowych“.

Wysunięto kandydaturę Koziełł - Poklewskiego, Polaka, członka Rady Państwa z wyboru, na stanowisko wiceministra spraw zewnętrznych. Sprawa ta jest żywo dyskutowana w sferach dyplomatycznych, w których Poklewski cieszy się poważaniem. Podobno król Edward VII żywi szczególne sympatye dla Poklewskich, a poseł angielski kandydaturę jego energicznie popiera.

P. Koziełł-Poklewski, bardzo zamożny przemysłowiec polski, jest synem znakomitego i głośnego przemysłowca górniczego, którego przedsiębiorstwa na Syberyi pozyskały sławę światową. Pan Poklewski (syn) mieszka również na Syberyi i prowadzi po ojcu rozległe przedsiębiorstwa. Przed niedawnym czasem powołany został przez wyborców przemysłowych do Rady Państwa.

POSŁOWIE Z KRÓLESTWA.

Dr. Jan Harusiewicz.

Dr. Jan Harusiewicz jest Łomżyniakiem. Tam się urodził w r. 1863 z ojca Szymona i Leokadyi z Zielińskich, tam ukończył gimnazyum, poczem wstąpił na uniwersytet warszawski, skąd wyszedł ze stopniem lekarza.

Czem Chrystowski był dotychczas dla Łomży, tem stał się Harusewicz w Ostrowiu powiatowym, wywierając swój wpływ na mieszkańców powiatu i dalsze strony. Placówka w Ostrowiu była mniejsza co do zakresu działania, lecz bodaj czy nie ważniejsza, gdyż posterunek człowieka dobrej woli, pełnego zapału i poświęcenia, prawdziwego przyjaciela ludu, pozostawionego bez żadnej pomocy, bez otoczenia i współdziałania w małem mieście powiatowem, pośród borykania się z zacofaniem sfer, mieniących się miejską inteligencyą, samowola stokroć dokuczliwszej i szkodliwszej władzy powiatowej, jest nie mniej ważny od tych placówek jakie los daje działaczom społecznym na szerszym terenie.

Przekonania swoje polityczne Harusewicz zaznaczył będąc w uniwersytecie podczas pamiętnego zajścia z Apuchtinem w d. 17-ym kwietnia r. 1883. Jest szczerym demokratą narodowym, a przedewszystkiem ludowcem, miłującym kmiecia, rozdmuchującym w nim uświadomienie, i jako taki otrzymał mandat z rąk włościan łomżyńskich i licznych rolników zagonowych.

Aleksander Chrystowski.

Aleksander Chrystowski, adwokat przysięgły, urodzony w roku 1858-ym w Wysokiem Litewskiem, syn urzędnika Edmunda i Adeliny z Zallertzów, rodem Dunki, Chrystowski do pierwszych sześciu klas uczęszczał w Piotrkowie, dokąd przeniósł się ojciec jego po utracie posady rządowej w roku 1852-gim. Ostatnie dwie klasy kończył w Maryampolu, poczem wyjechał do Petersburga, gdzie ukończył wydział prawny. Czas jakiś zajmował się tam adwokaturą, poczem w roku 1885-ym osiadł w Łomży.

Odtąd zaczyna się jego działalność narodowa i społeczna w Łomży. Rzec można, że w ciągu tych lat 32-ch społeczeństwo tamtejsze nie przedsięwzięło żadnego kroku, nie przystąpiło do najmniejszej organizacyi lub akcyi towarzyskiej, ekonomicznej, wreszcie od roku politycznej, bez inicyatywy, rady, zdania, kierownictwa lub czynnego udziału adwokata Chrystowskiego. Jako prawnik niezwykle zdolny, nie ma sobie równego w sprawach karnych wśród kolegów przy sądzie okręgowym łomżyńskim. Prawo państwowe i administracyjne zna doskonale i nieraz był obrońcą spraw społecznych przed zamachami i samowolą władzy.

W sprawie unarodowienia szkół po strajku szkolnym, Chrystowski położył wielkie zasługi. Był łącznikiem pomiędzy mieszkańcami ziemi łomżyńskiej a Warszawą; pośrednicząc we wszelkich sprawach, dotyczących się wspólnej akcyi i porozumienia.

Wybór jego jest jednomyślny, a wszyscy mieszkańcy gub. łomżyńskiej, bez różnicy przekonań i wyznań, ceniąc wysoko bezstronność i poświęcenie dla współobywateli, powierzyli mu mandat poselski.

Zgrzyty.

Kiedy prof. Pietrażycki, omawiając sprawę reformy agrarnej, podkreślił z naciskiem, że w sprawie tak ważnej powinny być uwzględnione różnice miejscowe, że każdy kraj—a więc i Królestwo Polskie, powinien samodzielnie w tej sprawie decydować, przerwał mu przewodniczący, p. Pietrunkiewicz, następującemi słowy:

„Mówca wypowiedział w danej kwestyi tylko swój pogląd osobisty; aczkolwiek autonomię Królestwa Polskiego uznaje partya k.-d., jednak rozdział zakresu działalności państwowej i autonomialnej nie został jeszcze dokonany; ponadto zaś kwestya agrarna, wysunięta na czoło spraw z powodu swej szczególnej wagi i doniosłości, może być traktowana jako ogólno-państwowa i Izba ma prawo określić w tej kwestyi zasady, obowiązujące i dla Królestwa Polskiego“.

Słowa te, o których Niemiec powiedziałby: *Sie lassen tief blicken*, nasuwają p. Pantielejewowi szereg uwag, które umieszczamy poniżej.

Uwaga powyższa p. Petr. zdziwiła mnie nieco, gdyż wydała mi się niezgodną z zasadą autonomii Królestwa Polskiego w jego sprawach wewnętrznych. Z wątpliwością swą zwierzyłem się jednemu z posłów stołecznych. „Nie — odparł mi na to — p. Petr. zrobił doskonale. Rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej w Królestwie Polskiem niepodobna powierzyć w ręce miejscowe, tam panowie („pany“) stanowią taką potęgę, że niewiadomo, jakby skrępowali włościan; sprawa ta musi być koniecznie rozstrzygnięta przez Izbę Państwową“.

A więc to o to idzie — pomyślałem sobie — i doprawdy, czyż można oddawać na stracenie włościan z powodu jakiejś tam konsekwencyi przy przeprowadzeniu zasady autonomii. Że też mi to wcześniej nie przyszło do głowy! Lecz jeśli niepodobna w tej sprawie zaufać miejscowemu sejmowi, wybranemu na podstawie formuły o równem, tajnem i t. d. głosowaniu, to jeszcze mniej zaufania mieć można do przyszłej administracyi miejscowej Królestwa Polskiego. A zatem całą reformę agrarną należy oddać w ręce specyalnych komisyi, złożonych z Rosyan, jak to w swoim czasie w przewidujący sposób uczynił Milutin. Jednak przecież w Królestwie Polskiem włościanie nie stanowią jeszcze całej armii roboczej i upośledzonej przez los: wprost przeciwnie nawet—istnieje tam bardzo liczna klasa robotnicza, stosunki między pracodawcami a robotnikami są wielce naprężone, nawet w znacznie większym stopniu, niż między obywatelami ziemskimi i włościanami. Będzie też rzeczą zupełnie słuszną, jeśli i kwestyę robotniczą ogłosimy jako ogólno-państwową.

Jednakowoż nie samym chlebem tylko żyje człowiek. Szkoła, wrażająca się w całą istotę człowieka, szkoła, wychowująca pokolenia za pokoleniem, czyż może być pozostawiona w zarządzie autonomicznym? Przecież w takim razie niewątpliwie zabiorą ją w swoje ręce klerykałowie, któż nie wie, jaką potęgą jest w Królestwie Polskiem klerykalizm? Nie, jeśli już mamy uszczęśliwić Polaków, to i szkołę powinniśmy koniecznie pozostawić w rękach władzy ogólno-państwowej.

Cóż jednak mogą mieć za znaczenie najlepsze prawa, jeśli nie znajdą dla siebie pewnej gwarancyi w sądach? Pierwszym zaś warunkiem funkcyonującego prawidłowo sądu—jest jego zupełna niezależność od wpływów miejscowych. Stąd wypływa tu oczywisty wniosek, że sąd powinien być ogólno-państwowy.

— Ależ — powie czytelnik — po dokonaniu tych wszystkich wyjątków, jakże pan, panie Pantielejew, może uważać się za zwolennika i obrońcę autonomii Królestwa Polskiego?

Ah, Boże mój, przedewszystkiem należy pamiętać, że rozgraniczenie zakresu wpływów ogólno-państwowych i autonomicznych jeszcze nie zostało dokonane; następnie zaś, że nawet po wyłączeniu kwestyi agrarnej, robotniczej, szkoły, sądu z zakresu autonomii, jeszcze dużo się dla niej zostanie, naprzykład: drogi i komunikacye znaczenia miejscowego, hygiena ludowa, opieka nad ubogimi; rozwój rolnictwa, drobnego kredytu i t. p. wszystkiego niepodobna nawet wymienić, a krótko mówiąc, dla pracy organicznej swoboda zupełna“.

Na te zapytania p. Pantielejewa oficyalny organ stronnictwa odpowiedzi nie daje, natomiast zabiera głos organ p. Kowalewskiego i stronnictwa reform demokratycznych.

„Strana“ upatruje w zapytaniach p. Pantielejewa bezpodstawną jednostronność w stosunku do stronnictwa, które jasno postawiło swe zasady i nigdy nie zdradziło ich“.

Zdaniem cytowanego pisma, p. P. miałby racyę, gdyby chodziło o zgromadzenie prawodawcze w Warszawie, zwołane dla opracowania ustroju Polski, jako całkiem niezależnej od Cesarstwa całości.

> „Lecz tak nie stawiają kwestyi i sami Polacy, chodzi przecież obecnie o autonomię, nadaną przez prawa Cesarstwa z zachowaniem jedności podstaw prawodawczych całego swego ustroju Cesarstwa. Poprzedzać tą autonomię będą—i na to zgadzają się sami Polacy—prawa, tworzące podwaliny nowego ustroju politycznego“.

Słowa Petrunkiewicza należy, zdaniem „Strany“, rozumieć jako przypomnienie, że nie zdecydowano jeszcze w stronnictwie kwestyi, czy podział funkcyi centralnych i miejscowych organów prawodawczych zostanie uskutecznony jednakowo w sferze prawodawstwa społecznego i politycznego.

O to właśnie chodzi, że samodzielność w rozwiązaniu kwestyi społecznych powinna być przedstawioną Królestwu w niemniejszym stopniu, niż w zakresie spraw politycznych. Jeśli dla dwóch tak odrębnych kultur, jak polska i rosyjska, nie można poza ogólnikami znaleźć jednej formuły politycznej, tem bardziej nie można jej znaleźć w zakresie stosunków społecznych, gdzie odrazu rzuca się w oczy sprzeczność między polskim indywidualizmem i przywiązaniem do własności prywatnej, a rosyjską skłonnością do komunizmu.

Właśnie chwiejność w rozwiązaniu tego zagadnienia musiała zaspokoić wszystkich, komu chodzi o unormowanie stosunków polsko-rosyjskich i wywołać szereg zapytań p. Pantielejewa. „Strana“ słusznie domyśla się, że po przekroczeniu pewnej granicy, najliberalniejsze zapędy kadetów sprowadziłyby się do roboty milutinowskiej. Nie wyjaśnia bynajmniej sytuacyi i takie zapewnienie, że

> „praca podstawowa stwarza tylko fundament, nie krępując samodzielnej pracy organicznej“,

bo przecież stworzenie niezgodnego z kierunkiem historycznego rozwoju „fundamentu“ nie da się poprawić samodzielnością w pracy organicznej.

Zupełnie słusznie uważa „Strana“ za rzecz pożyteczną, aby „posłowie polscy przedstawili komisyom parlamentarnym dokładny obraz odrębności kulturalnej Królestwa“, wątpić jednak można, czy wyjaśnienia te natchną obecną Izbę takiem zrozumieniem sytuacyi, żeby potrafiła ona, zgodnie z życzeniami narodu polskiego, rozwiązać najpospolitsze zagadnienia polityki społecznej,

Argumentów do tego twierdzenia może dostarczyć bez liku każdy numer prasy rosyjskiej, niezależnie od odcieni, może dostarczyć ich i artykuł „Strany“, kiedy twierdzi niżej, że „na zjeździe włościańskim w Warszawie postanowiono „odłożyć rozruchy agrarne“.

Z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.

Eksport zbożowy.

Dokąd wysyłać zboże? Przez Wołoczyska do Królewca, czy też do Odesy? Pytanie to często zadają sobie nasi ziemianie.

Jednocześnie zauważono, iż od pewnego czasu eksport zbożowy Odesy słabnie. W ubiegłym tygodniu wywieziono z Odesy zagranicę 1,160 tysięcy pudów zboża, z Nikołajewa 2 miliony pudów, z Rostowa nad Donem 2 i trzy czwarte miliona. Tak więc Odesa zaczyna ustępować swym konkurentom.

O przyczynach tego zjawiska dużo mówiono i pisano. Przed kilku dniami w Towarzystwie technicznem inżynier Czechowicz w tej kwestyi odczytał bardzo ciekawy referat, który wywołał ożywione debaty. Wskazano pomiędzy innemi, iż linia kolei żelaznej z Kijowa i Elizawetgradu do Odesy jest dwa razy dłuższą od traktu pocztowego, co obciąża niepotrzebnie taryfę zbożową. Następnie cały szereg trudności, skutkiem złego gospodarowania i administracyi kolei, utrudnia stosunki z Odesą. Tak np. inaczej zboża adresować nie można, jak na stacyę „Tyraspolska—Zastawa“, odległą o 11 wiorst od portu, stąd zaś, doczekawszy się kolei, wagony przewożone są do portu, za co pobiera się osobna dopłata. Łatwo zrozumieć, jak to wikła i gmatwa całą sprawę. Koniecznie trzeba stacyę „Odesa—Port“ uznać za stacyę samodzielną i rozszerzyć ją. Ale są jeszcze inne ważne przyczyny technicznej już natury, mianowicie ciasnota odeskiego portu, wskutek czego parostatki muszą długo wyczekiwać na ładunek i dla tego zniżyć nie mogą ceny frachtu, który z Odesy jest daleko większym, aniżeli z innych portów. Naładowanie kosztuje nadmiernie drogo — sześć kop. od puda. Projekt rozszerzenia odeskiego portu i urządzenia osobnej przystani dla zboża uwzględnia te wszystkie braki. Ponieważ złe oczyszczanie zboża jest wielką wadą, więc przy ładowaniu sposobem mechanicznym zboże będzie jednocześnie przesiewane i oczyszczane. Podług projektu dróg Poł. Zachodnich, pociągi towarowe, w ilości 36 wagonów każdy, będą dostarczały zboże do zasieki, leżącej nad samem morzem, skąd elewator będzie je podnosił na 2-e piętro i następnie mechanicznie również przez rury spuszczał do jam okrętowych. Jednocześnie można będzie naładowywać 18 parostatków. Projekt może być urzeczywistnionym w ciągu czterech lat. Sporządzenie nowego portu z łamifalą, podjazdami, elewatorami i t. d. będzie kosztowało 12 milionów rubli.

Ale oszczędność przy ładowaniu już w pierwszym roku wyniesie trzy miliony rubli, co prędko okupi wydatki.

Jeśli te wszystkie zmiany będą przeprowadzone, a w Królewcu tymczasem jakich nowych udogodnień nie obmyślą, bezwątpienia dogodniej będzie wysyłać zboże do Odesy, gdzie może być założony „Dom Handlowy Polski“ i sformowaną spółka, wysyłająca swoimi okrętami zboże polskie.

Jan Mioduszewski.

Z życia prowincyi.

Kamieniec-Podolski.

Teraz po kilku przedstawieniach goszczącej u nas trupy polskiej pod dyrekcyą pana Jarszewskiego możemy stanowczo powiedzieć, że jesteśmy najzupełniej zadowoleni pod względem gry i estetycznych wrażeń. Ubolewamy tylko, ze słotna aura, rozpanoszywszy się jak na złość dla naszych artystów przyjezdnych na czas ich pobytu, wpływa ujemnie na możliwość liczniejszego zbierania się publiczności do teatru, szczególniej zaś tej, co mieszka w pewnem oddaleniu od naszego miasta. No, ale na znaczną część publiczności chyba skarżyć się nie mogą nasi pożądani przybysze.

Wczoraj odegrano ze znacznem powodzeniem wodewil Śliwińskiego: „Nad przepaścią“, przedstawiający w barwnych farbach obraz kobiety, która w ciężkich warunkach bytu, przytem otoczona demoralizującem środowiskiem, stopniowo stacza się po pochyłej, a śliskiej drodze upadku i kończy najsmutniej i najokropniej bo w cyrkule z powodu aresztowania o dopuszczenie się kieszonkowej ulicznej kradzieży, dalej rozpacz zupełna i samobójcze pozbawienie się życia w nurtach rzeki.

Lecz groza położenia ostatecznie zmienia się w radość dla bohaterki i dla publiczności, bo szereg tych okropnych, a możliwych przejść bohaterka sztuki widziała tylko w opiekuńczym, ostrzegającym śnie, który naprowadza ją na drogę należytych rozmyślań i spowoduje do oddania ręki biednemu, lecz uczciwemu pracownikowi.

Sztuka była odegrana z prawdziwą starannością i przejęciem się. To też przez cały czas publiczność przeżywała to co się odbywało na scenie. Oklasków i owacyi nie szczędzono artystom.

Przyzwyczaliśmy się do tego, że nasz Kamieniec jest sobie dość zacisznym i spokojnym partykularzem to też nie bardzo wierzyliśmy w możliwość jakowych zaburzeń, powiem nawiasem powszechnie oczekiwanych i nawet zapowiedzianych w rozrzuconych po mieście proklamacyach o dniu pierwszego maja n. s. Tak też i wyszło. Zawczasu zarządzono środki ostrożności, usuneli i drobne zajścia i dzień przeszedł spokojnie.

Onegdaj zakończył się strajk czeladników szewckich, trwający kilka dni. Skończyło się na pogodzeuie się z majstrami, wymożeniem od nich złotówki od roboty pary butów. Wszystko dobre więc, co się dobrze kończy.

Doznaliśmy wielkiej satysfakcyi z powodu udziału w uczcie estetycznej, zgotowanej nam, Kamieńczanom, przez goszczącą obecnie u nas drużynę artystyczną polską. Mam na myśli wystawioną temi dniami, w tutejszym teatrze, wysoce patryotyczną, ośmioaktową sztukę dramatyczną; „Obronę Częstochowy“, pióra Juliana Moersa z Poradowa.

Nie zważając na skromne środki materyalne, jakiemi może rozporządzać podróżująca trupa teatralna, dyrekcya zrobiła wszystko od niej zależne, aby publiczność nasza nie tylko otrzymała całokształt prawdziwego wrażenia, jakie wywiera na widza ten wzniosły utwór sceniczny, ale też i cały personel aktorów, zda się, wysilił się na to, aby starannością i własnem przejęciem się uwięzić, że tak powiem, uwagę widzów, i, w ciągu ośmiu aktów sztuki, otrzymać w wysokiem napięciu entuzyastyczny nastrój całej publiczności. A więc dzięki im! Niechaj im to publiczne uznanie nasze, chociaż w części, zamieni róże, których jest tak mało na ich drodze zawodowej, skąd inąd za to usłanej głogami i cierniami.

Weźmy choćby taki fakt.

Zarząd naszego miasta, w osobie radnego p. Aksiuka, podwyższył każdorazową płacę za gmach teatralny, pobieraną od polskiej trupy o 50 proc., motywując takie ździerstwo tem, że polska trupa nie daje przedstawień codziennie. A nie daje ona codziennych przedstawień dla tego, że musi się rachować z pewną opieszałością naszej publiczności, która i przy parodziennych przerwach ledwie że się zgromadzi na wieczór teatralny. Czy jest w tem jaka logika, żeby karać ludzi za winy niepopełnione? Bardzo wątpimy.

„A kiedy kto podda osobisty interes—u nich zaraz zgoda“.

Niech mi daruje poczciwy Maciej Dobrzyński, że przypomnę sobie na tem miejscu jego zdanie, zastosowując go do tutejszych ojców miasta. Bo naprz., kiedy pogłoska, że miasto Winnica podało do rządu prośbę, aby z Kamieńca do Winnicy została przeniesioną część okręgowego sądu, stała się pewnikiem, to wpośród tutejszych „sławetnych“ odrazu się zakotłowało jak w ulu. Zbierano się i rozmaicie radzono nad tem, jakiego sposobu użyć, aby powstrzymać to rozporządzenie i postanowiono... aż deputacyę wysłać do ministra sprawiedliwości, z głową miasta na czele, a tymczasem wysłano telegram do Petersburga, z prośbą, aby rząd powstrzymał się, przynajmniej do przybycia tam deputacyi, która na miejscu najlepiej wytłómaczy, o ile na tem traci kieszeń tutejszych posiadaczy domów, w znacznej części tychże samych „sławetnych“.

Przed paru miesiącami pisano do was z Kamieńca, że tutaj zawiązuje się katolickie Towarzystwo dobroczynności. Szczerze przyklasnąłem temu projektowi, bo zdaje mi się, że żadne miasto nie obfituje w taka ilość biednych, potrzebujących publicznej opieki, jak Kamieniec. Co do tego, to nawet powstało przysłowie, że „Kamieniec, jak wieniec, naokoło woda, a we środku bieda“. Dość wyjść w sobotę po nabożeństwie z ormiańskiego kościoła i spojrzeć na te szeregi żebraków, aby uczuć już nie litość, ale poprostu przestrach na widok tylu nędzarzy. Nie wiemy, w jaka formę wyleje się działalność rzeczonego Towarzystwa dobroczynności, ale byłoby pożądanem, żeby ta forma miała wygląd czegoś żywego, z niesieniem tym biedakom codziennie łyżki jakiej takiej strawy i jakiego takiego przyodziewku na zimę.

Już to nasze Podole, pomiędzy innemi zabytkami historycznymi, zachowało także zabytek i żebraczej tradycyi. Tak naprz., w aktach tutejszego konsystorza istnieje dokument z przed stu kilkudziesięciu laty o sądowej sprawie, wytoczonej przez „cechmistrza“ żebrackiego cechu z m. Satanowa, przeciwko porochowi miejscowej cerkwi za to, że ów duchowny, na jarmarku w Satanowie, odebrał uzbierane pieniądze i list proszący (świadectwo na prawo zbierania jałmużny) od „czeladnika“ jego.

Z upadkiem wogóle cechów, naturalnie przestała istnieć i ta wysoce humorystyczna organizacya, ale pamięć o wysokości kunsztu satanowskich żebraków pozostała wśród ludu w postaci dotąd istniejącego przysłowia: „zawodyt, jak sataniwskij did“.

> — „Ej żono, żono! mogę mówić śmiele,
> Ze się Bóg rządził w mym domu zawiele.
> — Ej nie bluźń, mężu, jaki z ciebie duda,
> Wszak wiesz z przepisów, że Bóg robi cuda“.

Taką, mniej więcej, rozmowę prowadzą z sobą kamienieccy przeciętni małżonkowie, nie mogąc od kilkunastu dni, często gęsto całemi dniami, wysunąć nosa z chaty, z powodu ciągłych deszczów. Rolnik zapewne cieszy się, ale mieszczan to chyba nie bardzo.

No zresztą niech się Kamieniec dobrze opłucze, to jemu nigdy nie szkodzi, bo za jaki miesiąc z nastaniem upałów rozpali się kamienny podkład naszego grodu i podniesie miazmy, trująco z dzielnic żydowskich i rozniesie je po całem mieście, a hufce żydziaków i żydówek, żadne płukania się w Smotryczu, zmienią go prędko w brudną, cuchnącą kałużę.

Zresztą ich już uprzedziła majsterka, poprawiająca tamę koło Tureckiego mostu, uszkodzoną przez ostatni wiosenny wylew rzeki, nasypując na nią najzwyczajniejszy gnój. Nieprawdaż, że to jest „paradne“, jak ma zwyczaj mawiać jeden mój bliski krewny.

Co do mostu, to dodam, że jest on historyczny nie tylko dlatego, że go zbudowali Turcy przed dwustu laty, ale jeszcze z tego, że na nim uduszono z wyroku sądowego Jurka Chmielnickiego „Księcia Lormacyi“ za to, że z żydówki Orunowej żywcem kazał drzeć pasy, ponieważ, żeniąc syna, nie złożyła uprzednio jemu, „księciu“ ustanowionego na ten cel podatku.

Surmacz.

Z powiatu jampolskiego.

W powiecie jampolskim, w parafi Dzygowieckiej, stał się fakt samowoli władz szkolnych, który dziś w dniu otwarcia posiedzeń Izby Państwowej chyba ze dość napiętnować nie sposób; dowodzi on bowiem aż nadto dotykalnie, ze dla naszej biurokracyi prawa nie istnieją, bo łatwiej rządzić się własną butą i samowolą, niż ustawami.

Otóż we wzmiankowanej parafii, w miasteczku Dzygówce istnieje ludowa szkoła ministeryalna. Do szkoły tej uczęszczało dwóch uczni wyznania rzymsko-katolickiego niejakcy Malinowski i Kazimierski. Miejscowy wikary, którego obowiązkiem jest mieć pieczę nad religijnem wykształceniem dzieci, pochodzących z rodzin katolickich i polskich, który powinien dbać o to, aby dzieci te znały katechizm i modlitwy obowiązujące każdego wiernego katolika, oraz by otrzymały potrzebne przygotowania religijne dla godnego przystąpienia do komunii wedle obrządku rzymsko-katolickiego, udał się do nauczycieli szkoły ludowej z prośbą o zwolnienie tych uczni od wykładów religii wykładanej przez miejscowego duchownego prawosławnego dla dzieci prawosławnych, zaznaczywszy przytem, że ponieważ oświata religijna jest obowiązująca i programem kursu szkół ludowych objęta, więc, że on, duchowny katolicki, obowiązuje udzielić tym dwom uczniom, niezbędnych dla każdego chrześcijanina wiadomości i przy zdawaniu programowego egzaminu dać poświadczenie oficyalne iż egzaminowane dzieci wyznania Rzymsko-Katolickiego otrzymały odpowiednie religijne wykształcenie zgodne z przepisami Kościoła rzymsko-katolickiego.

Na prośbę księdza wikarego, miejscowa nauczycielka odpowiedziała, że jej ta sprawa nie dotyczy, a zależy od duchownego prawosławnego, który ma sobie powierzony wykład religii. Zakomunikowała jednak żądanie księdza duchownemu prawosławnemu, który żądanie uwzględnił i dzieci od wykładów religii uwolnił, ale za to nie dopuścił je do egzaminów, usprawiedliwiając odmowę swoją tem, że one nie chciały uczęszczać na wykłady religii. Zaznaczam przytem, że pomienieni Kazimierski i Malinowski w ciągu kilku lat do szkoły chodzili i mieli się stawić w tym roku do egzaminu w celu otrzymania świadectwa z ukończenia tej początkowej uczelni, świadectwa, które bądź co bądź dla nich ma pewną wartość, jako uprawniona podstawa dalszego kształcenia się i jako pewna rękojmia uzyskania prawem określonych prerogatyw dla piśmiennych przy wypełnieniu obowiązkowej służby wojskowej.

Zdaje mi się, że żyjemy już po ogłoszeniu manifestu tolerancyjnego tymczasem nawet i przed ogłoszeniem pomienionego wiekopomnego aktu nie istniały przepisy zniewalające uczniów wyznania rzymsko-katolickiego do pobierania nauki religii od duchownego obcego wyznania. Jest to strona zasadnicza potępiająca akt brutalnej niczem nieuzasadnionej samowoli władzy szkolnej. Ale jest jeszcze i druga strona sprawy ściśle urzędowa. Jak wiadomo przy każdej szkole ministeryalnej istnieje rada szkolna, która ma głos decydujący w sprawach takich jak dopuszczenie lub nie dopuszczenie uczni do egzaminów. A zatem pytam co czyni owe ciało kolegialne przy Dzygowieckiej szkole ministeryalnej skoro uczniom się oznajmia przez miejscowego starostę wiejskiego że oni z woli arbitralnej pana profesora religii nie zostali dopuszczeni do egzaminu? Pytanie, co robi pan inspektor szkół ludowych i bezpośredni zwierzchnik jego pan dyrektor tychże szkół, których obowiązkiem jest śledzić za prawidłowością działania tych uczelni? O ile mi wiadomo, podano przez rodziców pokrzywdzonych dzieci odpowiednie zażalenie do władzy szkolnej, o skutkach tej skargi nie omieszkam w swoim czasie poinformować szanownych czytelników „Dziennika Kijowskiego“.

Tomasz Michałowski.

Kronika Literacka i Bibliograficzna.

Z zapomogi kasy imienia d-ra J. Mianowskiego wyszła część pierwsza wspaniałego dzieła prof. *Melchiora Neumayr'a* p. t.: *„Dzieje Ziemi“*, którego przekład z radością będzie przyjęty przez wszystkich miłośników przyrody i wogóle czytelników inteligentnych, zaglądających niekiedy do książek, niebędących beletrystyką. Naszej literaturze podręcznikowej zbywało dotychczas na dziele, poświęconem wykładowi geologii w szerszym uniwesyteckim zakresie. Aby tę lukę wypełnić, wydawca, znany zaszczytnie uczony, I. Morozewicz, zatrzymał się na znakomitem dziele Neumayr'a „Erdgeschichte“ i postanowił je przyswoić naszemu piśmiennictwu naukowemu. Przekładu dokonali pp.: Jan Zaleski, Z. Weyberg, St. Janiszewski. Dodatki i uzupełnienia wykonał w znacznej mierze sam wydawca. Olbrzymi tom, wynoszący 763 str. zdobią liczne ryciny, wśród których znajdujemy bardzo wiele dotyczących konfiguracyi kraju naszego.

Niesłychana taniość dzieła (4 rb.) w stosunku do jego rozmiarów i kosztów nakładu, czyni to nad wyraz interesujące, powabnie napisane dzieło, dostępnem szerszemu ogółowi.

Zasługą niewątpliwą „Przeglądu Filozoficznego“ jest ożywienie naszych samoistnych badań na polu filozofii. Wydawnictwu temu, zarówno jak działalności nauczycielskiej prof. K. Twardowskiego ze Lwowa, zawdzięczamy pod tym względem bardzo wiele.

Między innemi z inicyatywy „Przeglądu Filozoficznego“ został ogłoszony konkurs na dwie prace, dotyczące przyczynowości i metody w etyce.

Za najlepsze rozprawy zostali nagrodzeni: prof. J. Ochorowicz i p. J. Łukasiewicz, z których pierwszy jest przedstawicielelem pokolenia t. zw. „pozytywistów warszawskich“, drugi zaś należy do najmłodszych filozofów naszych i jest uczniem prof. K. Twardowskiego.

Obecnie „Przegląd Filozoficzny“ w zeszytach I, II, III wydał prace nagrodzone, dołączając do nich prace pp.: Wł. M. Kozłowskiego, St. Kobyłeckiego i St. Bobińskiego, wszystkie na temat przyczynowości, które były wyróżnione na konkursie i polecone do druku.

Badaczom przeszłości naszej, zwłaszcza jej stosunków polityczno-społecznych, znakomicie się zasłużył dr Jan Czubek wydaniem olbrzymiego zbioru pism politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia (p. t.: *„Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia“*. Nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie 1906 r. 765 str.). Zgromadził tu uczony wydawca całą, ile możności, literaturę polityczną pierwszego bezkrólewia w obszerniejszem znaczeniu, t. j. aż do obioru Stefana Batorego. Znalazły tu miejsce rzeczy mało dostępne badaczom, rozrzucone w rękopisach po bibliotekach całej niemal Europy, albo druki współczesne, dziś nader rzadkie, niekiedy unikaty, które dla celów naukowych z odległych nieraz bibliotek sprowadzać wypadało; następnie to, co za naszych czasów było drukiem ogłoszono w sposób jednak niedbały, z opuszczeniami i t. p., co należało poprawić i uzupełnić. Co do charakteru swego i treści są tu przedewszystkiem te utwory i pisma ulotne, które należą do właściwej literatury politycznej, pisma więc, przeznaczone dla szerokiego koła czytelników, z wyłączeniem wszelkich aktów i dokumentów urzędowych, suchych notatek i t. p. znalazły tu miejsce i wiersze ulotne, pisane po śmierc. Zygmunta Augusta, niektóre niepozbaiwione nawet wartości artystycznej. Wogóle jest to wydawnictwo nader cenne, pomyślane doskonale, wykonane wybornie, wydane z adnotacyami sumiennego i uczonego wydawcy.

W. I.

Z TEATRU.

Wiosenny sezon teatralny skończył się. Rozjechali się przyjezdni śpiewacy, wywożąc miło wspomnienia o kijowskiej publiczności, no i... niemało monety, bo, pomimo nadzwyczajnie wygórowanych cen, z małemi wyjątkami, teatra były pełne; p. Cavalieri, za 5 występów dostała 8,000 rb., p. Pinkiertówna —3,000 rb. i t. d., razem to, co Kijów zapłacił w ciągu dwóch tygodni, za przyjemność słuchania ładnego śpiewu, wynosi około 100,000 rb., oczywiście czasy nie są tak złe...

—

W niedzielę, w teatrze „Sołowcowa“, odbył się seans „Fakirów indyjskich“, pp.: Saadi-Dżebari i Solimana Ben-Saida; właściwie „Fakirem“ jest p. Soliman Ben-Said, z pochodzenia potomek Fakirów: towarzyszka jego, pani Saadi-Dżebari jest Rusinką i pracuje jako pomocnica „Fakira“ dopiero od 7 lat; program wieczoru składał się z przekłówania różnych części ciała długiemi szpilkami, przyczem „pomocnica“ nie odczuwała bólu i krwi nie było; na prośbę ogólną, dr Afanasiew przekłół jej na ręku żyłę krwionośną i krwi też nie było; ciekawsze eksperymenta, robione podobno w innych miastach, są p. Fakirowi obecnie zabronione, dla tego też ich i nie widzieliśmy; to zaś, co było pokazane, nie sprawiało wrażenia czegoś tajemniczego, a zakrawało raczej na kuglarstwo. Drugi oddział programu składał się ze zgadywania myśli; zadania przez publiczność obmyślane, zostały rozwiązane z powodzeniem.

—

W niedzielę otwarte zostały dla publiczności ogrody kijowskie; ogród klubu kupieckiego, w nim teatr letni: opera i operetka i koncerta orkiestry symfonicznej; w „Chateau des Fleurs“—operetka i różne widowiska na scenie otwartej, dwie orkiestry, ognie sztuczne i t. d.; jak zwykle sezon letni już się rozpoczął.

KALENDARZ.

3 (16) Środa — Znalezienie Krzyża św.
4 (17) Czwart. — Floryana M., Moniki Wd.
5 (18) Piątek — Piusa V. P.
6 (19) Sobota — Jana Ap. i Ew. w Oleju.
7 (20) Niedziela — Domiceli i Eufrozyny M.
8 (21) Poniedz. — **Stanisława B. M.**
9 (22) Wtorek — Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 4 m. 12.
Zachód słońca o g. 7 m. 41.
Długość dnia godz. 15 m. 29.
Przybyło dnia godzin 7 m. 13.

Wschód księżyca o g. 0 m. 00 w.
Zachód księżyca o g. 2 m. 00 r.
Dnia 2 Ostatnia kw o g. 8 m. 38 r.

Teatr miejski. Dziś: „Dikarka“, występ p. W. Komisarzewskiej; jutro: „Budowniczy Solnes“.

Teatr letni klubu kupieckiego. Dziś: „Faust“ opera Gounod'a; jutro: „Fra Diavolo“, opera Obera.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 maja 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł Cel.	17,8	25,1	19,8
Barometr przy 0 w m m	758,4	738,0	737,7
Stop. wilgotności w proc.	79	41	68
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	W3	P6	PPW8
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	8	4	5
Ilość opadów w m/m	0,1	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	28,2
Najniższa	15,4
„ na powierzchni ziemi	14,6
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	21,9
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	15,2

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekuje się: jasna, sucha i gorąca pogoda na wschodzie i południo-wschodzie, chłodniej, sucho na północo-wschodzie i w Laplandyi, gorąco, burze, ulewy na Dnieprze i na zachodzie Rosyi, ciepło, możliwe burze w guberniach nadbałtyckich i na południu Finlandyi.

KRONIKA.

— **Wybory do rady miejskiej z cyrkułu bulwarnego.** Wczoraj na wieczorne zebranie wyborcze zgłosiło się 77 wyborców, P. p.: W. Bublik, rad. N. Sigarewicz, rad. M. Karszawcew i A. Lisowski cofneli swoje kandydatury. Rezultaty głosowania następujące: p. p.: Ł. Biełogric-Kotlarewski otrzymał 49 gł. przeciw 28, F. Nikiforow—47 gł. przeciw 30, F. Nikiforow — 44 gł. przeciw 33, P. Władimirow—39 gł. przeciw 37, K. Krżyszkowski — 39 przeciw 38, Z. Sierenko—37 przeciw 38, W. Strachow—37 przeciw 40, W. Sokołowski—36 przeciw 41, M. Szołkanowcew—29 przeciw 48, W. Owczinnikow — 27 przeciw 50, P. Własjew—24 przeciw 53, B. Osmalski—24 przeciw 53. A więc wybrani zostali na radnych p. p. prof. Biełogric-Kotlarewski, F. Nikiforow (wych. inst. leśn.), F. Nikiforow, P. Władimirow. Pierwsi dwaj z partyi starodumskiej, reszta z nowodumskiej. Pozostało do wybrania 1 radnego i 1 kandydata. Pomimo, że p. Krżyszkowski otrzymał ilość głosów wyborczych przewyższającą niewyborcze, jednak p. W. Procenko wyjaśnił, że jeden głos wyborczy odrzuca się, a jednakowa ilość białych i czarnych gałek nie daje prawa być wybranym na radnego.

— Wczoraj zakończyły się wybory na radnych we wszystkich 8 cyrkułach. W cyrkułach łukianowskim, pieczerskim i płoskim wybrano pełny skład radnych i kandydatów, a w pozostałych 5-ciu cyrkułach będą naznaczone dodatkowe wybory. Dotychczas wybrano we wszystkich cyrkułach 61 radnych, z których 20 należy do poprzedniego składu radnych. Na dodatkowych wyborach ma być wybranych jeszcze 19 radnych, z których 12—w cyrkule Łybedskim.

— **Nowa kolej w kraju południowo-zachodnim.** Stały wzrost ruchu towarowego Ekateryninskiej kolei na północny-zachód w kierunku Znamionki i Fastowa do tego stopnia podniósł intensywność ruchu na Fastowskiej linii, że obecnie regularny ruch na tej linii może być podtrzymywany tylko z wielką trudnością. Okoliczność ta wywołuje konieczność ułożenia drugiego toru od stacyi „Cwietkowo“ do st. „Fastów“, lub też zbudowania nowej linii, któraby mogła odciągnąć ładunki od wymienionego kierunku. Taką linią może być kolej od stacyi „Cwietkowo“ do st. „Pohrebyszcze“. Otóż zarząd kolei Poł.-Zach. znajduje, że zbudowanie nowej kolei we wskazanym kierunku odpowiada potrzebom egzystującej sieci, uznał za konieczne zbadać teren i wypracować projekt. Objechać całą tą miejscowość i zebrać ekonomiczno-statystyczny materyał polecono agentowi komercyjnemu, p. Andrejewowi. gubernator kijowski wydał już podwładnym instytucyom i urzędnikom rozporządzenie, aby okazywano p. Andrejewowi wszelaką w tej sprawie pomoc.

Teoretycznie nowa kolej zaprojektowana została w następującym kierunku:

Od Cwietkowa do Wiazawka czerkaskiego powiatu, dalej przez Olszany (cukrownia) do wsi Poczokowcy (druga cukrownia), lub też do miasteczka Łysianki; potem prawym brzegiem rzeki Tykicz do miasteczka Stawiszcze, skąd linia skieruje się na Kasperówkę (trzecia cukrownia) i połączy się z Humańską linią, przechodząc w pobliżu Dziunkowskiej cukrowni. Naturalnie, jest to kierunek tylko idealny, projektowany według trzechwiorstowej mapy sztabu generalnego. Bardzo być może, że linię wypadnie przeprowadzić w nieco zmienionym kierunku z tego powodu, że miejscowość miasteczka Łysianki, zbyt niedogodną na Północ jest dla budowania kolei i wymaga zbyt wielkich wydatków. Również zbliżenie utrudnionem jest do Stawiszcz z powodów technicznych, wobec czego miasteczko owo, będące ośrodkiem ekonomicznym całej tej miejscowości, pozbawione bezpośredniego związku z koleją.

— **Sprawa zasadnicza.** Były pracownik kolei Połud.-Zachod., D. Bułaszenko, wytoczył proces zarządowi kolei na sumę 35 rb. 10 k., na zasadzie nielegalnego potrącenia dziesięciu procent od sumy gratyfikacyjnej na korzyść kapitału inwalidów. P. Bułaszenko pretensyę swoją motywuje tem, że jako nieetatowy urzędnik i nie korzystający z przywilejów etatowej służby, powinien według prawa być zwolnionym od owej opłaty. Sędzia pokoju uznał pretensyę p. Bułaszenki ze słuszną i zażądał od kolei zwrotu wymienionej sumy. Plenipotent kolejowy apelował do zjazdu sędziów pokoju, ale zjazd zatwierdził poprzedni wyrok.

— **Ruch tramwajowy.** Wczoraj, dn. 3 go maja, rozpoczęła się bezpośrednia komunikacya tramwajowa pomiędzy Padołem i dworcem kolejowym i Padołem a Peczerskiem.

— **Nowa spółka spożywcza.** Wobec ogólnej drożyzny i ciężkich zaiste czasów, zamieszkujący w Kijowie krawcy. Polacy, zarówno męscy jak i damscy, których, nawiasem mówiąc, jest znaczna ilość w naszem mieście, postanowili, po wzajemnem porozumieniu się, otworzyć wspólnemi siłami sklep spożywczy na większą skalę, z któregoby stowarzyszeni dowolnie korzystać mogli.

Postanowiono tedy zebrać potrzebny kapitał drogą dobrowolnych wkładów i otworzyć sklep w najdogodniejszym punkcie miasta.

Uczestnicy zakrzątnęli się szybko około urzeczywistnienia projektu, albowiem zrodzona przed trzema tygodniami myśl, obecnie już się niemal w czyn zamieniła.

Zebrany dotychczas z wkładów kapitał wynosi już półtora tysiąca rubli i jest nadzieja, iż potrzebna na otwarcie porządnego sklepu suma, wkrótce w zupełności pokrytą zostanie.

Konsumenci otrzymywać będą przy zakupach odpowiednie marki, na mocy których z końcem każdego roku dzielić się będą osiągniętemi zyskami.

Zakupem produktów, jak również ich sprzedażą w sklepie, zajmować się będą dwaj przez ogół wybrani koledzy, pobierający od stowarzyszenia odpowiednią za swoje trudy płacę, oraz mieszkanie, opał i światło.

Z prawdziwem zadowoleniem notujemy ten objaw zdrowej myśli ekonomicznej i życzymy powodzenia energicznym inicyatorom.

— **W sprawie pracowników kolejowych narodowości polskiej.** Główny zarząd kolei w Petersburgu zażądał przysłania listy Polaków, pracujących na kolei we wszystkich wydziałach. Przypuszczają, że żądanie to pozostaje w ścisłym związku z prawem, wydanem przez byłego ministra K. S. Niemieszajewa, o nieprzyjmowaniu Polaków na wyższe stanowiska.

— **W sprawie zawieszenia dziennika kijowskiego „Narod“.** Prokurator sądu okręgowego zawiadomił cenzora o postanowieniu kijowskiej izby sądowej, na mocy którego dziennik „Narod“ ma być zawieszony do chwili ogłoszenia wyroku sądowego, jako wyniku procesu kryminalnego, wytoczonego redaktorowi dziennika, W. N. Łaszniukowowi. Proces ten wytoczono za umieszczony w Nr. 7-ym dziennika artykuł, krytykujący mowę archireja Inocentego. Cenzor zawiadomił o tem wczoraj wydawcę gazety, p. W. I. Winokurowa.

— **Formowanie strażników w oddziały rotowe.** Jak wiadomo, z polecenia ministeryum spraw wewnętrznych, wprowadzoną została w kijowskiej, wołyńskiej i czernihowskiej gub. konna straż policyjna, która ma za zadanie przeciwdziałanie rozruchom włościańskim i wogóle pełnienie służby policyjnej w powiatach. Przez kilka miesięcy trwało formowanie tej straży w oddziały specyalne i poglądowe nauczanie strażników materyi wojskowej pod kierownictwem oficerów kawaleryi. Kilka dni temu odbył się przegląd wszystkich oddziałów strażników, przyczem przekonano, się iż strażnicy dostatecznie zaawansowani są w wiadomościach spraw wojskowych. Niedługo będą sformowane z tych kadrów strażników roty, nad któremi obejmą dowództwo oficerowie kawaleryi. P. naczelnik kraju otrzymał z minist. spr. wewn. instrukcyę, aby na te stanowiska mianował oficerów, którzy odbyli kampanię mandżurską.

— **Rewizya.** Wczoraj zrobiono rewizyę w budce miejskiego stróża A. Rudko, na Górce św. Włodzimierza. Znaleziono butelki z wódką, którą handlował Rudko, nie posiadając do tego prawa. Dawał on u siebie schronienie prostytutkom i dla nich specyalnie miał wódkę. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

— **Przekroczenie przepisów obowiązujących.** Wczoraj zatrzymano na ul. Nabereżnej-Kreszczatickiej włościanina I. Satynkowa, przy którym znaleziono laskę z ukrytym w niej sztyletem. Aresztowanemu grozi kara za przekroczenie przepisów, wydanych przez generał-gubernatora.

— **Do powszechnej wiadomości.** Lat dawnych zwyczajem, k'woli zabawie godziwej, a przedewszystkiem dzieci biednych wspomożeniu:

dnia 9 maja, Kij. Kat. Tow. Dobroczynności urządza majówkę.

Kto tyliko szlachetność żywisz w sercu, i rad się w zacnej zabawić kompanii, stawisz się owego dnia 9 maja bieżącego o godzinie 11 rano na przystani parostatków.

Stamtąd do Plut popłyniesz, gdzie krotochwile, pląsy, zawody różne praktykując, i w jadle a napitku statecznie sobie folgując, trwać będziesz.

Zaczem o g. 9 wieczorem wrócisz szczęśliw, iżeś się niedrogo a przystojnie zabawił, a głownie ku biednych wspomożeniu przyczynił skutecznie.

Co sobie każden zakonotuj.

— MARNOTRAWSTWO. Kilka dni temu zdarzył się niezwykły na dzisiejsze stosunki, a bardzo smutny wypadek; smutny, bo świadczący o tem, do jakiego stopnia może człowiek inteligentny, nie zdawać sobie sprawy ze swych obowiązków społecznych.

Rzecz się tak miała:

Pan G. M., podjął z banku kilkanaście tysięcy rubli, i umyślił wyprawić majówkę swym przyjaciołom; towarzystwo z kilkunastu osób złożone, udało się na specyalnie wynajęty parostatek i wyruszyło na spacer; nie zapomniano o winie i o muzyce; gdy się zciemniło, a wino dobrze już szumiało w głowach, ktoś z obecnych począł wyrzucać gospodarzowi zabawy, że niepotrzebnie zadużo wyrzuca pieniędzy: „Cóż ty myślisz, że ja nie mogę wyrzucić 1,000 rb.?!“ — zawołał młodzieniec — „hej, ognia!“, i gdy mu podano pochodnię, wyjął 2 papierki po 500 rb., złożył je razem, zapalił o pochodnię i począł niemi zapalać cygaro; rzucono się, by mu nadpalone pieniądze odebrać, ale było zapóźno, papierki po części spalone, po części podarte, zostały zniszczone; obecni zaczęli już tedy wprost łająć kolegę za takie szaleństwo, a on w odpowiedzi na protesty gości, sięgnął do kieszeni, dostał paczkę pieniędzy, w której było 4,000 rb. i nim się zdołano zoryentować rzucił ją do wody. Z powodu ciemności i wiatru nie można było ratować pieniędzy i zginęły bezpowrotnie, widocznie uniesione prądem. Nie trzeba chyba dodawać, że potem nikt już nie miał ochoty do zabawy, i wrócono do domu nie w najlepszych humorach.

Nic dziwnego!

W chwili, kiedy coraz szersze warstwy społeczeństwa naszego uświadamiają sobie doniosłość obowiązków społecznych, a pracujące w pocie czoła nad oświatą i innnymi działami pracy jednostki, ciągle łamią głowę nad tem, czem jutro nakarmią głodne i chore dzieci, czem opłacą pełną poświęcenia pracę nauczycielki, w takiej chwili człowiek o zdrowych zmysłach, wyrzuca kilka tysięcy rubli, niszczy możność otarcia tysiąca łez, poprawienia zdrowia setek dzieci, udzielenia światła łaknącym wiedzy.

Czynów podobnych nie przewiduje żaden kodeks karny, ale w sumieniu zdrowego społeczeństwa, znajdą one surowe potępienie.

— BRAK CHLEBA. Z powodu bezrobocia piekarzy miejscowych, już od dni kilku daje się uczuwać dotkliwy brak chleba w mieście.

W sklepach spożywczych rzadko gdzie dostać go można.

Na targach, również jest go bardzo niewiele a kilka straganów z pieczywem, które funkcyonują dotychczas, już od wczesnego ranka znajdują się w formalnem oblężeniu.

Za funt chleba czarnego płaci się obecnie na Besarabce 5 kop., za funt białego 7 kop., za trzykopiejkową bułkę 5 kop., za kopiejkowy obwarzanek 2 kop. i t. d.

— NAPAD. Wczoraj około g. 4-ej po południu dwóch opryszków wpadło do mieszkania niejakiej Jeremienko (Zaułok Owrażny Nr 10), żądając pieniędzy. Rabusie schwyciwszy kilka sztuk ubrania dziecinnego uciekli, rzucając po drodze zabrane rzeczy.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj niejaka Marya E. (W.-Wasylkowska Nr 14), chcąc odebrać sobie życie, zażyła silnego rozczynu kwasu karbolowego. Wezwany lekarz udzielił jej pomocy lekarskiej i odwiózł do szpitala w stanie niebezpiecznym.

— POŻAR. Wczoraj spłonął drewniany dom A. Gregorjewej ul. Kurgonowska Nr 11. Przyczyna pożaru niezbadana. Dom nie był asekurowany.

— KRADIEŻE. Z początkiem wiosny Kijów jak zwykle jest nawiedzany przez tłumy pątników. W cerkwiach i monastyrach ścisk ogromny, korzystają z tego złodzieje zbierając obfite żniwo.

Czasem wypatrują pomiędzy pątnikami skarbnika całej partyi i wtedy zabierają odrazu większą sumę, tak było 2-go maja w monastyrze Michałowskim, złodzieje zabrali włościaninowi Safronowowi 113 rub.

— WYROSTEK PRZESTĘPCA. Onegdaj około godz. 11-ej wieczorem, malec jakiś na Timofiejowskiej ulicy wyrwał z rąk idącej p. S. Osowskiej woreczek ze 100 rub. i uciekł.

— WŚCIEKŁY PIES. Wczoraj, około godziny 7-ej wieczorem, przez Kreszczatyk od strony Padołu pędził pies wściekły, strasząc przechodniów.

Nie obeszło się by bez wypadku, gdyby katastrofie nie zapobiegł stójkowy stojący na rogu ulicy Instytutowej policyant, który jednym cięciem szabli obezwładnił chore zwierzę, przecinając mu grzbiet zupełnie a następnie wystrzałem rewolweru roztrzaskał czaszkę.

Niewiadomo dlaczego zwłoki zwierzęcia pozostawiono na widoku publicznym do późnej pory.

Z SĄDÓW.

Dnia 3-go maja, Izba sądowa kijowska rozpatrzyła dwie sprawy „prasowe“; w pierwszej, oskarżonym był redaktor-wydawca „Gazety Kijowskiej“ p. S. Bogdanow, na mocy artykułu 129 now. kod. kar.; w drugiej, oskarżonymi byli pp.: Łoziński, b. redaktor „Kijowskich Nowosti“ i Nowikow, współpracownik tejże gazety, na mocy tegoż artykułu; bronił p. Bogdanowa—adw. przys. A. Goldenweizer, p. Łozińskiego — adw. przys. Pereświat-Sołtan i p. Nowikowa — adw. przys. Józef Dynowski; sprawy rozpatrywano były przy drzwiach zamkniętych; wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Tegoż dnia miała być rozpatrywana sprawa studenta Sklarenko, oskarżonego o przechowywanie materyałów wybuchowych, ale z powodu niestawienia się oskarżonego, została odłożoną.

Ostatnie wiadomości.

—o—

„Daily Tylegraph“ donosi z Tokio, że Japonia zamierza otworzyć wszystkie swoje porty dla ogólnego handlu.

Wkrótce ma być otwarta przystań morska w Maisuru.

Ks. Bülow, kanclerz niemiecki, konferował z hr. Posadowskim, z ministrem finansów Rheinbaben, sekretarzem stanu Tschirtschkym, który towarzyszy cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży do Wiednia. Również omawiał on z kilkoma członkami parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego sprawę reformy finansów państwowych i pruskiej ustawy szkolnej.

W sprawie sandżaku Nowy-Bazar. We włoskiej izbie deputowanych oświadczył minister spraw zewnętrznych hr., Guicciardini, w odpowiedzi na zapytanie dep. Santini, że pogłoski, jakoby pewne mocarstwo przygotowywało się do akcyi w Nowym-Bazarze, nie mają żadnej podstawy.

„N. Fr. Presse“ donosi, że porozumienie ks. Hohenlohe z prezydyum Koła Polskiego zostało ostatecznie osiągnięte na warunkach następujących:

1) Liczba mandatów powiększona zostanie z 88 na 100;

2) Podział okręgów wyborczych zmieniony będzie odpowiednio do projektów Koła Polskiego; i

3) Ks. Hohenlohe oświadczy w swej mowie programowej, że rząd skłonny jest uwzględnić pod niektóremi względami żądania o rozszerzeniu autonomii. Hr. Dzieduszycki wejdzie prawdopodobnie do gabinetu.

Zatarg turecko-angielski. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że Porta przyjęła warunkowo żądanie Anglii.

Według telegramów biura Wolfa, Porta 11 maja n. st. wystosowała do angielskiego ambasadora notę, w której oświadczyła, że nigdy nie miała zamiaru zmieniać *status quo* na półwyspie Sinai, a tylko broniła swoich praw. Skoro oficyalnie zapewniono, że i Egipt nie ma zamiaru obsadzić wojskiem spornego terytoryum, Turcya zdecydowała się wycofać swoje wojska z półwyspu sinajskiego.

Nowy bej Tunisu. Następca zmarłego beja Tunisu będzie jego kuzyn, 50-letni El-Nagar.

Telegramy.

(Od korespondenta „Dzienn. Kijowsk.).

Petersburg, 3 maja.—Oficyalny organ „kadetów“, gazeta „Riecz“, ogłasza dokument, z którego widać, że w Aleksandrowsku żandarmi oddawna przygotowywali pogrom. Na czele żandarmów stał rotmistrz Budgowski, którego popierał sam Raczkowski.

Krążą pogłoski, że amnestya ogłoszona zostanie dnia 6-go maja.

W tych dniach odbył się walny zjazd przedstawicieli dworskiego stronnictwa konserwatywnego.

Na posiedzeniu Rady Państwa hr. Witte nie zgodził się na zakaz dopuszczania publiczności podczas rozpraw o amnestyi. Posiedzenie zamknięto.

W tym miesiącu do Petersburga ma przyjechać Dubasow.

Minister spraw wewnętrznych zabronił więźniom politycznym wysyłać depesze do Izby Państwowej.

W tych dniach rozpocznie się proces dwuchset rewolucyonistów.

Dzisiaj na cmentarzu Uspieńskim pogrzebano zwłoki Hapona.

Tak zwani „mieńszewiki“ (odłam sosyalnej demokracyi rosyjskiej) zaczęli wydawać dziennik p. t.: „Newska Gazeta“.

Dowiadujemy się, że ochrona Peterhofu została w ostatnich czasach wzmocniona.

Maksym Gorgij powrócił i jest obecnie w Finlandyi.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 3 maja.—Do przedstawiających się u dworu podchorążych, którzy ukończyli szkoły artyleryi: Michałowską i Konstantynowską, a także szkołę inżynierów, Jego Cesarska Mość przemówił w te słowa: „Miło mi jest widzieć was, panowie, w tak ważnym dla was dniu. Otrzymaliście staranne wychowanie i wykształcenie wojskowe. Specyalny obowiązek, który obejmujecie, będzie od was wymagał przez długie jeszcze lata, pracy usilnej i nieustannej, abyście stanęli na wysokości obecnych wymagań sztuki artyleryjskiej, inżynierskiej i saperskiej. Nie wątpię, że dołożycie wszelkich starań, aby podtrzymać sławę naszej artyleryi i saperów. Zachowajcie następne moje przykazania: Wierzcie w Boga i w wielką przyszłość Rosyi, bądźcie wierni swemu Cesarzowi, swoim obowiązkom i przysiędze, zachowajcie szacunek dla zwierzchników, bądźcie dobrymi kolegami pomiędzy sobą, a bezwzględnie sprawiedliwymi względem waszych podwładnych, wnikajcie w ich potrzeby i poza służbą zbliżajcie się do nich. Z całej duszy życzę wam powodzenia w przyszłym zawodzie waszym. Winszuję wam stopnia oficerskiego“.

Petersburg, 3 maja. — Dyskusya nad projektem odpowiedzi na mowę tronową rozpoczęła się o g. 7 wiecz. Nabokow czyta poszczególne punkta przy oklaskach Izby.

Omówiwszy projekt przepisów, dotyczących zamykania dyskusyi, Izba przyjęła z pewnymi poprawkami projekt komisyi, następnie przeszła do omówienia projektu odpowiedzi na mowę tronową.

Hr. Heyden i 50 włościan proponują omawianie to odłożyć do jutra. Propozycya zostaje odrzucona. O g. 7 m. 45 wieczorem ogłoszono przerwę. O g. 9, m. 15 wznowiono obrady.

Najpierw mówił **Nabokow**, który proponuje wykreślić słowa: „wyda prawo“, a zastąpić je słowem „opracuje“.

Mikłaszewski (z Czernihowa), zgadzając się w zasadzie na odpowiedź wskazuje na znaczne luki; obok amnestyi dla działaczy ruchu wolnościowego niezbędną jest kara dla władz, które przekroczyły prawa ogólne i zabrały ludowi wolność w tym samym dniu, w którym była mu dana (oklaski).

Rodiczew uważa, że Rada Państwa stwarza przedział między Cesarzem i narodem i że składa się z przedstawicieli klas już przeżytych i rozkładających się, i że niezbędnem jest ministeryum, cieszące się zaufaniem ogółu i złożone z członków Izby.

Petersburg, 3 maja.—Po Rodiczewie, który kończy mówić przy odgłosie burzy oklasków, zabiera głos **hr. Potocki**; proponuje on przy wywłaszczaniu ziemi wziąść pod uwagę wysiłki wzorowych gospodarzy, skierowane do urządzenia majątków. Mowę tę Izba przyjmuje grobowem milczeniem.

Przemawiają **Rumiancew** i **hr. Heyden.** Ten ostatni broni szlachty i ziemstw, dowodząc że ziemstwo odegrało dużą rolę w ruchu wolnościowym. Zreformowanie Rady Państwa jest pożądane, ale wspólnie z Izbą jest ona pierwszą próbą urzeczywistnienia przedstawicielstwa narodowego.

Ryżkow (Ekaterynosław) przypomina, że w adresie zapomniano o kobiecie i że syn niewolnicy nie może być obywatelem.

Żiłkin (Saratów) zaznacza, że w adresie niepodobna opisać wszystkich cierpień narodu, niech w dyskusyi niższe klasy znajdą uzupełnienie adresu.

Sposobnyj (Ekaterynosław) oponuje przeciw sformułowaniu adresu. Samowola urzędników—oto największa plaga w walce klasowej; jest on przeciwny zniesieniu kary śmierci i przeciwny wolności strajków. Jest to, zdaniem jego, zabójczy sposób walki. Wogóle uważa on odpowiedź za zbyt ostrą.

W czasie mowy Sposobnego często wszczyna się hałas.

Prezes wzywa do porządku.

Massonius (Mińsk) uważa adres za zbyt programowy; głównym jego celem jest amnestya, a tą zaćmiewa program polityczny.

Aładjin (Symbirsk) mówi, że w chwili jego wyjazdu wyborcy zażądali, aby powiedział, jakie dla wolności ponieśli ofiary; naród wymaga wolności, tylko przez prawa ograniczonej.

Na propozycyę hr. Heydena o g. 11-ej m. 25 posiedzenie zamknięto, następne odbędzie się 3 maja o g. 11-ej zrana.

W zbiorze praw ogłoszono czasowe przepisy o wydawnictwach nieperyodycznych, wydane jeszcze w d. 26 kwietnia.

Radca tajny Deriużyński mianowany wicekanclerzem.

Petersburg, 3 maja. Izba Państwowa.

Pierwszy przemawia **Siemionow**. Adres, zdaniem jego, zbyt słabo odtwarza nastrój kraju, nie powinien on wyrażać opinii jednej tylko Izby, ale przekonanie całego narodu, gdy tymczasem niezupełnie jasno jest w nim powiedziano, że naród potrzebuje wolności w równym stopniu, jak i ziemi; koniecznem jest wskazać w adresie na niezbędność i natychmiastowość reform, a tymczasem tego w nim niema. Podobne oświadczenie byłoby najlepsze dla uspokojenia kraju, który obecnie jak, oślepiony Samson, któremu włosy odrosły, gotów jest wszystko zburzyć i zginąć wśród ruin.

Drugi z kolei poseł przemawiał o konieczności uzupełnienia adresu wyjaśnieniem, że amnestya będzie się rozciągała na agrarne i wyznaniowe przestępstwa, gdyż w adresie wymienione są tylko przestępstwa polityczne. Żąda on pełniejszego opracowania adresu i ściślejszego wyrażenia formuły powszechnego głosowania przez oddanie słów „bez różnicy płci“ i uzupełnienia formuły wywłaszczenia gruntów za pomocą wzmianki „gruntów cerkiewnych“. Wówczas adres, głoszący dobrą nowinę, będzie prawdziwym zwiastunem lepszej przyszłości.

Głos zabiera **Szczepkin** (z Odesy). rozpoczyna on od wezwania, aby ci, którzy uznają karę śmierci i stosowanie brutalnej siły i tylko z obawy teroru gotowi są podpisać adres, zupełnie go nie podpisywali; z tą samą propozycyą zwraca się do tych, którzy, nie zgadzając się na odstąpienie od przestarzałych przepisów, powinni podpisać adres porządku prawnego, do tych, którzy, potępiając strajki, bronią nietykalności kapitału, znaczenia wielkiej własności ziemskiej, wywłaszczenie ziem uważają za naruszenie prawa własności prywatnej, którzy gotowi są podpisać adres partyi handlowo-przemysłowej; do tych wreszcie, którzy, przejęci uczuciami czci i pokory, przestępują progi wspaniałych komnat, sentymentalnie wierzą w możliwość przemiany wilków na owce; zgadzając się na zmowy, potępiają strajki i mogą podpisać adres związku 17 października.

Adres Izby Państwowej niech podpisują ci, którzy sprawę wolności narodu stawiają nad wszystko, strajki uznają za prawny sposób prowadzenia walki z dawno strajkującym rządem. Izba obowiązana jest podpisać adres. Kraj robi wrażenie starej grobli, zaledwie mogącej wstrzymywać ciśnienie bystrej rzeki; starzy zaś strażnicy poprawiają groblę za pomocą rupiecia, uważając, że przez ciąg ich życia i to wystarczy. Figlarze podnoszą to jedno, to drugie stawidło i bawią się, widząc, jak spadająca woda stopniowo psuje groblę. Izba Państwowa z całych sił chce skierować potok wodny na koło młyńskie i przebudowywa groblę na nowo. W adresie Izba wyraża program przyszłych swych prac; jeśli nie zwrócą nań uwagi i grobla się rozsypie, wtedy Izba Państwowa powie: „Myśmy uprzedzali“. (Wybuch oklasków).

Kuźmin-Karawajew wypowiedział płomienną mowę przeciw karze śmierci. (Burza oklasków).

Petersburg, 3 maja. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Państwa uchwalono wybrać komisyę z 18 członków w celu ułożenia odpowiedzi na mowę tronową, nie dając jej wszakże żadnych wskazówek co do treści odpowiedzi.

Izba Państwowa. Po Szczepkinie przemawiał robotnik, Michajliczenko (Jekaterynosław) socyal-demokarata. W mowie swej zaznaczył potrzeby klasy robotniczej, kolosalną przepaść między bogatymi i biedakami i oświadczył, że robotnicy nie życzą sobie nie dodawać do projektu odpowiedzi: wystarczającą będzie jedna tylko wzmianka o nich. Robotnicy sami potrafią bronić swych spraw. Maksym Kowalewski w wyczerpującej mowie wskazał na następujące usterki projektu: nie wspominano o inicyatywie prawodawczej Izby; prawo petycyi pominięto; Rada Państwa jest tylko wyższą administracyjną, a nie prawodawczą instytucyą; nie wskazano na konieczność dostatecznej kontroli działalności ministrów. W końcu mowy Kowalewski zaproponował dołączyć do adresu wzmiankę o tem, że Izba dąży do pokoju międzynarodowego i pragnie zjednoczenia wszystkich Słowian, którzy powinni połączyć się we wspólnej harmonii, albo, w ostatecznym razie, kierować swoją działalnością tak, by życie płynęło odmiennemi łożyskami, ale w jednym kierunku. Mowa Kowalewskiego wywołała długo trwające oklaski. O godz. 2-ej nastąpiła przerwa. Gdy wznowiono posiedzenie, zabrał głos biskup wileński, baron Roop, który dowodził, że sam Bóg dał całemu światu konstytucyę w postaci dziesięciu przykazań i prosił, by Izba zechciała dołączyć do adresu kilka słów, charakteryzujących wzajemną miłość chrześciańską wszystkich klas, narodowości i wyznań.

Petersburg, 3 maja. — Zarząd żandarmeryi połączył w jedną całość szereg spraw „o petersburskiej organizacyi socyalistów-rewolucyonistów“. Do odpowiedzialności pociągnięto 200 osób.

Izba Państwowa. Siedielnikow (poseł z orenburskiej gub.) w mowie swej wskazuje na konieczność wzmiankowania w adresie o kozakach, którzy powinni być zrównani w prawach z resztą włościaństwa pod względem cywilnym i ekonomicznym. Dalej proponuje podkreślić konieczność załatwienia spraw władania ziemią mieszkańców dawnych Syberyi, Kirgizów i Baszkirów, których ziemie niesprawiedliwie przeznaczone są na kolonizacyę. Pustoszkin (poseł z symbirskiej gub.) powiedział: „Gdy doszła nas radosna wieść o manifeście 17 października, cały naród był w zachwycie, ale radość okazała się przedwczesną. Zamgliły ją złowrogie siły; polały się rzeki łez, nagromadziło się całe morze cierpień. Z takim samym zachwytem powitał naród mowę tronową Cesarza.

I teraz wszakże możliwym jest zawód. Niemniej jednak Izba Państwowa powinna kroczyć nowym szlakiem pracy twórczej; powinna wyrwać Cesarza z rąk dostojników i oświadczyć Mu, iż tylko łącznie z narodem możliwą jest praca dla dobra ojczyzny. Kotlarewski twierdzi, że chociaż adres i posiada pewne braki, niema to znaczenia zasadniczego, albowiem główną jego zaletą jest powaga aktu, pochodzącego z łona przedstawicielstwa narodowego.

Łomszakow, poseł petersburski, powiedział, iż adres Izby Państwowej głosi ideę wyzwolenia wszystkich warstw ludności, mimo to jednak należy wnieść do niego pewne poprawki, mianowicie wskazać na konieczność równouprawnienia kobiet, a następnie na konieczność nadania absolutnej amnestyi. W czasie posiedzenia Izba Państwowa zdecydowała, żeby mówcy nie przemawiali w sprawie adresu dłużej nad 5 minut. O godzinie 7 m. 10 zrobiono $1^1/_2$ godzinną przerwę.

Smoleńsk, 2 maja.—Wypuszczono z więzienia 9 przestępców politycznych; 10 włościan wysłano do permskiej gub. za udział w powstaniu prowincyi Nadbałtyckich.

Elizawetgrad, 2 maja.—W 25 celi starego więzienia wykryto podkop. Pod podłogą ciągnie się kanał 19 arszynów długości, 9 arsz. głębokości i 1 arsz. szerokości. Na strychu znaleziono 30 taczek ziemi, przeciągniętej tam przez piec więzienny. Do skończenia podkopu brakowało zaledwie 1 arszyn.

Petersburg, 2 maja.—Dziennik „Strana“ komunikuje, że narodowe grupy parlamentarne postanowiły połączyć się w związek, w celu prowadzenia wspólnej taktyki w Izbie Państwowej w sprawie autonomii kresów. Do związku należą i przedstawiciele panujących narodowości, głosujących za autonomią kresów. Na skutek starań włościan-posłów do Izby Państwowej wypuszczono z więzienia za kaucyą 3,000 rb. pisarza Pieszechonowa.

Noworosyjsk, 3 maja.—Wypuszczono z więzienia 43 przestępców politycznych.

Baku, 2 maja.—Żołnierz, stojący na warcie w więzieniu bakińskim, zabił więźnia politycznego za to, że ten nie chciał na rozkaz odejść od okna.

Perm, 2 maja.—„Birżewyja Wiedomosti“ podały depeszę z Permu z dnia 26 kwietnia, przez inne pisma następnie przedrukowaną, o uroczystem sprowadzeniu do miasta 8 kartaczownic i o groźnych przygotowaniach do budowy obronnej fortecy. Depesza ta jest zmyśloną; w całej gubernii niema ani jednej kartaczownicy, żadnych wojennych przygotowań nikt nie prowadzi, a tem bardziej do budowy fortecy.

Niżni-Nowogród, 2 maja.—Spalił się dziś w nocy zaułek Jazykowy. Ofiarą płomieni padło 31 domów i dużo ruchomości. Ofiar w ludziach nie było.

Moskwa, 2 maja. Robotnicy, pozbawieni pracy, przygotowują spokojną manifestacyę, w celu zwrócenia uwagi na swoje potrzeby.

Giełda Petersburska.

3 maja 1906 r.

4% Państwowa renta	75
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	75
5% pożyczk prem. 1864 r.	362
„ „ 1866 r.	282
5% obl. prem. Szlach. Banku	240
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	427
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	457
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	345
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	193½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	94
„ Bakińsk. T-a Naftow.	630
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	159
„ Petersb. Prywat. i Komm.	170
Akcyę 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	91¼
„ „ 1906 r.	88⅝

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami, pod wpływem spekulacyjnych realizacyi, słabsze; z premiówkami trochę słabsze.

Z ostatniej chwili.

(Godzina 3 minut 30 rano).

Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“.

Petersburg, 3 maja.—Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Państwowej prof. Kariejew nawoływał do poszanowania praw narodowości. Posłowie polscy demostracyjnie dziękowali mu za to.

W imieniu Koła polskiego poseł lubelski, włościanin Nakonieczny, oświadczył o konieczności przekazania rozwiązania kwestyi agrarnej w Polsce sejmowi autonomicznemu Królestwa Polskiego.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Zasadnicze prawa państwowe.

1) Państwo Rosyjskie jest jedno i niepodzielne.

2) Wielkie Księstwo Finlandzkie, tworząc nierozdzielną część Państwa Rosyjskiego, w wewnętrznych sprawach swoich rządzi się specyalnemi ustawami, na podstawie specyalnego ustawodawstwa.

3) Język rosyjski jest językiem ogólnopaństwowym i obowiązuje w armii, flocie, oraz we wszystkich instytucyach państwowych i społecznych. Używanie języków i narzeczy miejscowych w instytucyach państwowych i społecznych określają specyalne ustawy.

Rozdział I-szy.

(O istocie Najwyższej władzy samowładczej).

4) Cesarzowi Wszechrosyjskiemu przysługuje najwyższa władza samowładcza; posłuszeństwo władzy tej nie tylko ze strachu, ale i z sumienia Bóg sam nakazuje.

5) Osoba Najjaśniejszego Pana jest święta i nietykalna.

6) Ta sama najwyższa władza samowładcza należy do Najjaśniejszej Pani, kiedy następstwo Tronu, w porządku w tym celu przepisanym, przejdzie na linię żeńską. Ale małżonek Jej nie jest uważany za Monarchę. Korzysta on z honorów i przywilejów narówni z Małżonkami Monarchów, oprócz tytułu.

7) Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wykonywa władzę ustawodawczą łącznie z Radą Państwa i Izbą Państwową.

8) Najjaśniejszemu Panu przysługuje inicyatywa we wszytkich kwestyach ustawodawczych. Z jego wyłącznie inicyatywy zasadnicze ustawy państwowe ulegać mogą przejrzeniu w Radzie Państwa i w Izbie.

9) Najjaśniejszy Pan zatwierdza prawa i bez Jego zatwierdzenia zadne prawo nie może być w czyn wprowadzone.

10) Władza i zarząd w pełnym ich zakresie przysługuje Najjaśniejszemu Panu w granicach całego państwa rosyjskiego, w zarządzie Najwyższym władza jego działa bezpośrednio. W sprawach zaś zarządu podwładnego określony stopień władzy powierzony przez Niego zostaje, w myśl prawa odnośnym instytucyom i osobom, działającym w Jego imieniu i z Jego rozkazu.

11) Najjaśniejszy Pan wydaje, zgodnie z ustawami, ukazy dla organizacyi i wprowadzenia w życie rozmaitych urządzeń zarządu państwowego, oraz rozkazy, niezbędne dla wykonywania praw:

12) Najjaśniejszy Pan jest najwyższym kierownikiem wszystkich zewnętrznych stosunków Państwa Rosyjskiego z mocarstwami zagranicznemi. On również nadaje kierunek międzynarodowej polityce Państwa Rosyjskiego.

13) Najjaśniejszy Pan wypowiada wojnę i zawiera pokój, jak również umowy z państwami zagranicznemi.

14) Najjaśniejszy Pan jest Wodzem Monarszym armii rosyjskiej i floty. Do Niego należy zwierzchnie dowództwo wszystkich sił lądowych i morskich Państwa Rosyjskiego. On określa ustrój armii i floty wydaje ukazy i rozporządzenia, dotyczące: tranzlokacyi wojsk, postawienia ich na stopie wojennej, ćwiczeń, terminów służby w armii i flocie i wogóle wszystkiego, co ma związek z organizacyą sił wojskowych i obroną Państwa Rosyjskiego. Najjaśniejszy Pan z porządku władzy zwierzchniej, określa równicz stopień ograniczeń w stosunku praw zamieszkania i nabywania majątku nieruchomego w miejscowościach, leżących w obrębie terenów fortecznych lub stanowiących punkty obrony dla armii i floty.

15) Najjaśniejszy Pan ogłasza miejscowości w stanie wojennym i wyjątkowym.

16) Najjaśniejszy Pan posiada prawo bicia monety i określania zewnętrznego jej wyglądu.

17) Najjaśniejszy Pan mianuje i zmienia prezesa Rady ministrów, ministrów i głównych naczelników oddzielnych zarządów, jak również wszystkie inne osoby urzędowe, jeśli względem tych ostatnich nie istnieje inny, prawem przepisany, porządek mianowania i uwalniania.

18) Najjaśniejszy Pan, na mocy Swej władzy zwierzchniej, ustala w stosunku do urzędników ograniczenia, wywołane warunkami służby państwowej.

19) Najjaśniejszy Pan nadaje tytuły, ordery i inne odznaczenia państwowe, jak również prawa stanu. On również określa bezpośrednio warunki, oraz porządek rozdawania tytułów, orderów i odznaczeń.

20) Najjaśniejszy Pan wydaje bezpośrednio ukazy i rozporządzenia, dotyczące zarówno majątków, stanowiących osobistą Jego własność, jak majątków, nazywanych Cesarskiemi, które, należąc zawsze do Panującego Monarchy, nie mogą być przekazywane testamentem, należeć do działów i podlegać innego rodzaju wywłaszczeniom. Tak pierwsze, jak drugie majątki nie podlegają podatkom i opłatom.

21) Do Najjaśniejszego Pana, jako do Głowy Domu Panującego, należą, na mocy ustawy o Rodzinie Panującej, rozporządzenia względem majątków apanażowych.

22) Władza sądowa wykonywana jest w imieniu Najjaśniejszego Pana przez prawem określone sądy, których postanowienia są wprowadzane w czyn w imieniu Jego Cesarskiej Mości.

23) Do Najjaśniejszego Pana należy ułaskawianie skazańców, złagodzenie kary i ogólne przebaczenie wraz z zawieszeniem dochodzenia sądowego, uwolnieniem ich od sądu i kary, jak również zniesienie, w drodze łaski Monarszej, kar rządowych i wogóle obdarzanie łaskami w razach wyjątkowych, niepodlegającemi prawom ogólnym, kiedy wskutek tego nie są pogwałcone niczyje, zabezpieczone przez prawo, interesy i prawa obywatelskie.

24) Postanowienia Zbioru praw (t. I cz. I, wyd. 1892 r.), dotyczące porządku następstwa Tronu (§ 8 — 17), o pełnoletności Najjaśniejszego Pana, o rządzie i opiece (§ 18 — 30), o wstąpieniu na tron i o przysiędze poddanych, o świętej koronacyi i namaszczeniu (§ 35 i 36), o tytule Jego Cesarskiej Mości, o herbie Państwa i o wyznaniu, zachowują moc praw zasadniczych.

25) Ustawa o Rodzinie Cesarskiej (Zb. praw t. I cz. I, wyd. 1892 r.), zachowując moc praw zasadniczych, może być zmieniana i uzupełniana jedynie osobiście przez Najjaśniejszego Pana w porządku, przez Niego wskazanym, o ile zmiany i uzupełnienia tej ustawy nie dotyczą praw ogólnych i nie pociągają za sobą nowych wydatków ze strony skarbu.

26) Ukazy i rozporządzenia Najjaśniejszego Pana, z mocy władzy zwierzchniej lub bezpośrednio przez Niego ogłaszane, potwierdzane są przez prezesa Rady ministrów, albo przez głównego naczelnika specyalnego zarządu i podawane do wiadomości powszechnej przez Senat rządzący.

Rozdział II-gi.

(Prawa i obowiązki poddanych rosyjskich).

27) Warunki nabywania praw poddaństwa rosyjskiego, jak również ich utracenie określone są przez prawo.

28) Obrona Tronu i Ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego poddanego rosyjskiego. Ludność męska, bez różnicy stanu, podlega powinności wojskowej, zgodnie z przepisami prawa.

29) Poddani rosyjscy obowiązani są płacić określone przez prawo podatki i cła, jak również wypełniać zobowiązania, zgodne z przepisami prawa.

30) Nikt nie może być ścigany za czyn przestępny inaczej, jak tylko w drodze, prawem przepisanej.

31) Nikt nie może być zaaresztowanym inaczej, jak w wypadkach, przewidzianych przez prawo.

32) Nikt nie może być sądzony i karany inaczej, niż za wykroczenia, przewidziane przez obowiązujące w danej chwili prawa karne, o ile przytem świeżo wydane prawa nie wyłączą zupełnie tych wykroczeń z liczby sądownie karanych.

33) Mieszkanie każdego jest nietykalne. Dokonywanie w mieszkaniu rewizyi bez pozwolenia właściciela dozwolone jest tylko w wypadkach, przez prawo określonych.

34) Każdy poddany rosyjski ma prawo swobodnego wybrania sobie miejsca pobytu i zajęcia, nabywać i pozbywać się majątku i opuszczać bez przeszkód granice Państwa. Ograniczenia co do praw powyższych są określone przez przepisy specyalne.

35) Własność jest nietykalna. Przymusowe wywłaszczenie majątków nieruchomych, kiedy jest to konieczne dla jakiegokolwiek pożytku, bądź państwowego, bądź społecznego, jest dozwolono nie inaczej, jak za sprawiedliwe i przyzwoite wynagrodzenie.

36) Poddani rosyjscy mają prawo urządzania zebrań w celach, nie będących w sprzeczności z prawami. spokojnie i bez broni. Prawo określa warunki, w których mogą się odbywać zebrania, porządek ich zawieszania, jak również ograniczenie miejscowości dla zgromadzeń.

37) Każdy może w granicach, określonych przez prawo, wypowiadać ustnie i piśmiennie swoje myśli, jak również rozpowszechniać je za pomocą prasy lub innych środków.

38) Poddani rosyjscy mają prawo organizowania stowarzyszeń i związków w celach, nie nie sprzeciwiających się prawu. Warunki organizacyi stowarzyszeń i związków, program ich działalności. warunki i porządek zamknięcia stowarzyszeń i związków określa prawo.

39) Poddani rosyjscy korzystają ze swobody wyznania. Warunki korzystania z tych swobód określa prawo.

40) Z praw poddanych rosyjskich korzystają cudzoziemcy, przebywający w Rosyi przy zachowaniu ograniczeń, przez prawo przewidzianych.

41) Wyjątki z działalności wyłuszczonych w tym rozdziale rozporządzeń w stosunku do miejscowości, ogłoszonych w stanie wojennym lub wyjątkowym, są określone przez prawa specyalne.

(D. n.)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.